

MUSEÍON

INFORMATOR MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ W ZIELONEJ GÓRZE

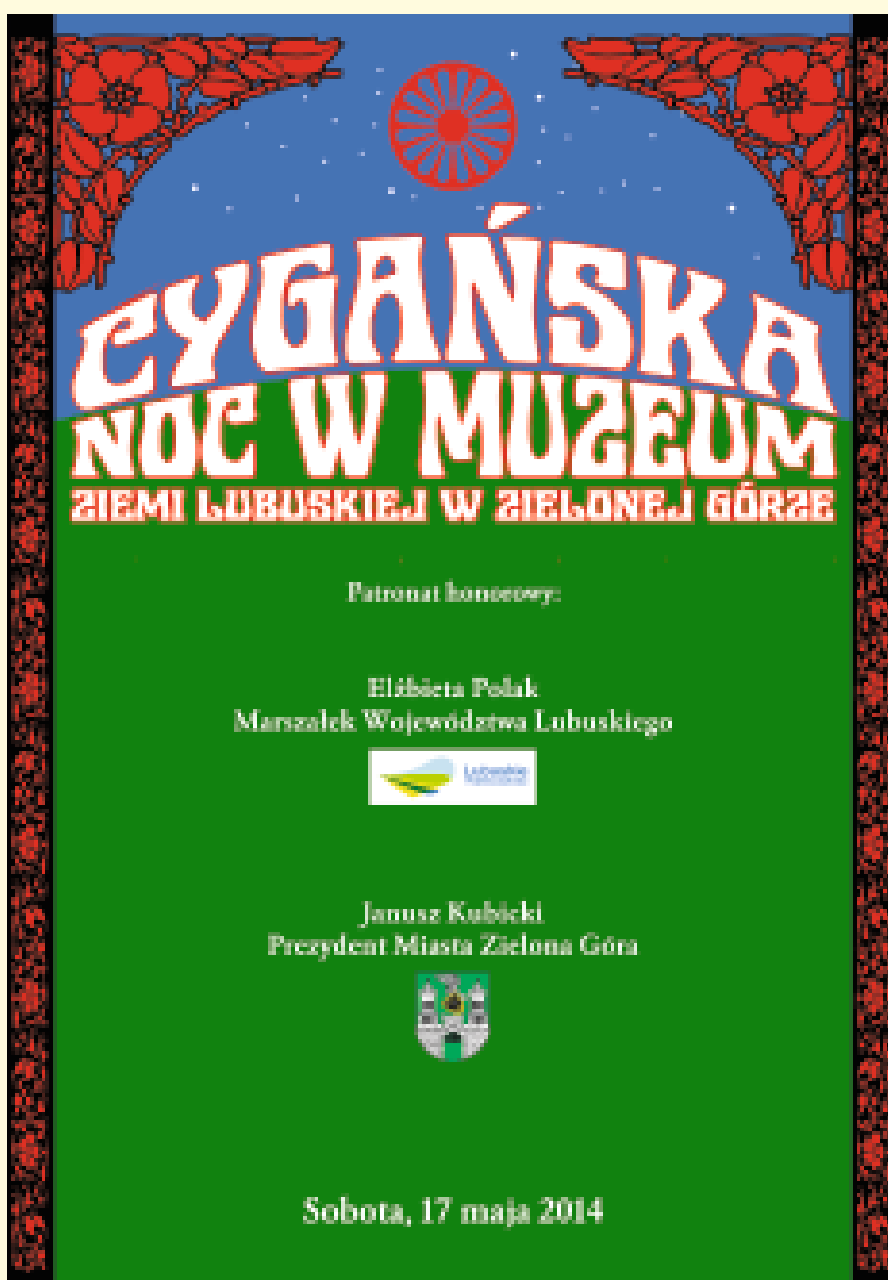
NR 36

ISSN 1506-6193

WRZESIEŃ 2014

W numerze:

- A. Błażyńska – Cygańska Noc w Muzeum Ziemi Lubuskiej...
- U. Rogowska – *Wymyślę wzór na chuście w cygańskim guście*
- A. Maksymowicz – Obrony doktorskie naszych Kolegów...
- E. Cwilińska – Rozmowa z dr. A. Cincio
- I. Myszkiewicz – Rozmowa z dr I. Korniluk
- A. Maksymowicz – Rozmowa z dr. L. Dzieżycem
- G. Wanatko – *Maroko Trip 2013 w obiektywie*
- L. Dzieżyc – *Wieś w malarstwie polskim...*
- L. Dzieżyc – *Kresowy kalejdoskop*
- M. Gawęda – *Pejzaże lubuskie*
- A. Kamińska – *Igor Myszkiewicz – Ilustrator*
- E. Maciejewska – *Spotkania Lubuszan z Janem Pawłem II*
- L. Dzieżyc – *Ostatnia Wieczera w Muzeum Ziemi Lubuskiej*
- A. Maksymowicz – *Wystawa Z Wołynia do Zielonej Góry...*
- M. Gawęda – *Nowe nabytki Muzeum*
- L. Kania – *Dar Aleksandry Mańczak*
- A. Maksymowicz – *Konferencja Lubuscy Żołnierze Wyklęci i Niepokorni*
- Z. Zalewska – *Ferie zimowe w Muzeum*
- L. Dzieżyc – *Wybory w Lubuskim Oddziale Stowarzyszenia Muzealników Polskich*
- A. Cincio, A. Maksymowicz – *Muzeum w Zielonej Górze 1922-2012 – publikacja z okazji 90-lecia Muzeum*
- I. Myszkiewicz – *Posiedzenie Rady ds. Realizacji Form Przestrzennych*
- E. Duma – *Niegdysiejsze Makusyny ciągle nadają*
- A. Kamińska – *Zbigniew Czarnuch*
- I. Myszkiewicz – *Sławni pisarze sciencefiction w MZL*
- I. Korniluk – *Graf Zeppelin nad Zieloną Górą*
- U. Rogowska – *Z życia Muzeum – styczeń-czerwiec 2014*



projekt plakatu Igor Myszkiewicz



1.



3.



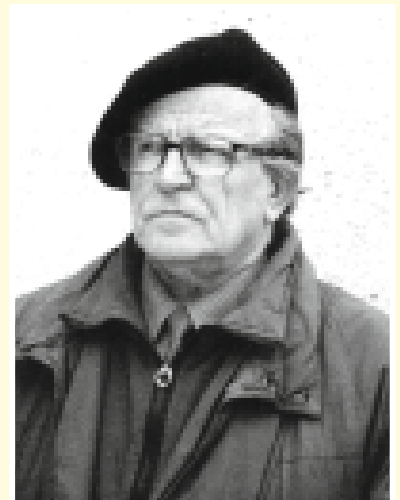
2.

1. *Kompozycja KR*, 1967, olej, płótno
2. *Kompozycja pejzażowa Z*, 1970, olej, płótno
3. *Kompozycja pejzażowa S*, 1967, olej, płyta pilśniowa

Kazimierz Rojowski (1927-2014)

Kazimierz Rojowski urodził się 1 marca 1927 r. w Wieliczce, zmarł 6 lutego 2014 r. w Poznaniu. Studiował malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1948-1953. Po uzyskaniu dyplomu w pracowni prof. Hanny Rudzkiej-Cybisowej, w roku 1954 przyjechał do Zielonej Góry wraz z Marianem Szpakowskim – najlepszym przyjacielem z czasów studenckich. Był współzałożycielem lubuskiego środowiska plastycznego i współorganizatorem ogólnopolskich sympozjów i wystaw plastycznych „Złotego Grona”. Należał do międzyśrodowiskowej grupy „Krag” skupiającej środowiska artystyczne Londynu, Krakowa, Wrocławia i Zielonej Góry oraz International Arts-Guild w Monako (1963-1969). Opiekował się twórcami zrzeszonymi w sekcji plastyki amatorskiej Lubuskiego Towarzystwa Kultury. Od roku 1979 mieszkał i tworzył w Poznaniu. Uprawiał malarstwo, grafikę, ilustrację książkową, zajmował się pracą pedagogiczną.

Większość obrazów artysty była inspirowana pejzażem, malarz przekształcał wybrane motywy docierając do granic abstrakcji. W zbiorach Muzeum Ziemi Lubuskiej znajduje się 20 prac malarskich i graficznych. Jego ostatnia indywidualna wystawa w Zielonej Górze była prezentowana w roku 2001 w muzealnej Galerii „Nowy Wiek”, w ramach cyklu „W kręgu twórców Złotego Grona”.



Alicja Błażyńska

Cygańska Noc w Muzeum Ziemi Lubuskiej, czyli kultura znana i nieznana

To już moja czwarta Noc w Muzeum. Poprzednie Noce bywały różne: poważniejsze, z większą liczbą gości, z bogatszym programem, który dawał okazję wspólnego malowania na ogromnym płótnie czy degustacji potraw innego kraju, a nawet posmakowania wina. Jednak dla mnie ta ostatnia, cygańska, pozostanie w pamięci jako najbardziej ekscytująca i najbardziej kipiąca emocjami.

Wiele muzeów ma już swoją wypracowaną receptę na organizację Nocy. Każda placówka podchodzi do tego z ogromną starannością, gdyż ta impreza jest punktem kulminacyjnym obchodów Międzynarodowego Dnia Muzeów, dnia będącego świętem ludzi pracujących w instytucjach gromadzących, opracowujących i zabezpieczających obiekty sztuki i przedmioty będące świadkami naszej historii, tej dalszej i całkiem bliskiej. Zielonogórskie Muzeum do tej uroczystości przygotowuje się szczególnie pieczołowicie i każdego roku proponuje swoim odbiorcom zanurzenie się w kulturze innego kraju, innego narodu. Była już Noc Żydowska, Japońska, Rosyjska i Niemiecka, a w roku ubiegłym świętowaliśmy Noc Francuską. Wydawało się, że emocje zostały ustawione już na szczycie, co można pokazać po tak wyrafinowanej kulturze? Jak jeszcze można zaskoczyć widzów i czym ich zaintrygować? Wtedy właśnie pojawiła się refleksja, że skoro już niemal wszystko było, może sięgnąć po swoją *terra incognita*? Może zgłębić coś, co jest obok nas, ale wcale nie jest nam ani dobrze znane, ani zrozumiałe. I tak pojawiło się wyzwanie, by zmierzyć się z kulturą cygańską, ze światem, którego niemal codziennie dotykamy, a wcale nie jesteśmy przez to bliżsi jego poznania. Przystąpiliśmy do realizacji zamierzenia z zapałem, ale też z powagą i wrażliwością, by nasze propozycje nie ograniczały się do tylko zewnętrznych przejawów kultury tego narodu. Scenariusz spotkania ułożony został, jak zawsze, przez dr Anitę Maksymowicz, na co dzień w MZL kierującą Działem Współpracy Naukowej i Zagranicznej, a która od lat sprawuje pieczę nad realizacją cyklu Noc w Muzeum. Przygotowania trwały około pół roku, natomiast w okresie ostatnich dwóch tygodni przed Nocą napięcie rosło. Łatwo nie było, bo środki na realizację zamierzenia na początku były zerowe. Gdyby nie wsparcie Urzędu Miasta Zielona Góra i naszych hojnych sponsorów, których do idei pomagania od lat przekonuje Elżbieta Maciejewska – byłoby krucho. Warto też podkreślić bardzo pozytywne nastawienie części wykonawców, którzy chcąc wpisać się w obchody tego święta, rezygnowali z honorariów i sami szukali wsparcia wśród przyjaciół.

Zaczęło się jednak pechowo, bo jak inaczej nazwać moment, gdy o godz. 17.00 zapraszaliśmy Gości



Happening w wykonaniu Teatru Terminus A Quo

do udziału w plenerowym spektaklu Teatru *Terminus A Quo*, a w tym samym czasie zaczął padać deszcz, który z minuty na minutę przybierał na sile. Dzielni aktorzy, zaprawieni w tego typu sytuacjach, nie poddali się. Zgromadzona przed Muzeum publiczność chowała się pod parasole, uciekała w niszę kamienic i z daleka oglądała spektakl. Jednak mimo wszystko działo się. Porywała nas radosna zabawa dotycząca obyczajowości i stylu życia, który już odszedł, który zobaczyć można jedynie na filmach i zdjęciach. Aktorzy wcielali się w pełnych radości ludzi, których życiem jest nieustanna podróż i przenosiny z miejsca do miejsca. Kulminacyjnym punktem spektaklu był *bijav*, czyli cygańskie wesele, podczas którego para młoda ze związanymi przez Cygana rękoma obnoszona była dookoła skweru i śmiała się szczęśliwa, choć z nieba już nie padało, a po prostu lało. Najwytrwalsi widzowie, muzyka i nawet ognisko towarzyszyli aktorom do końca. Gdy spektakl się skończył z tym większą radością goście weszli do Muzeum, by uczestniczyć w kolejnych punktach przygotowanego dla nich programu. W drzwiach zostali powitani małymi samoprzylepnymi znaczkami, które od kilku lat nam pomagają w określeniu frekwencji, ale też mogą stać się dla niektórych minipamiątką z uczestnictwa w tym wydarzeniu. Oficjalne otwarcie Nocy nastąpiło przed koncertem zespołu *Sandro i jego gwiazdy*. Dyrektor Andrzej Toczewski, w wyszywanej cekinami chuście na głowie, powitał Gości, zaprosił do zabawy, do uczestnictwa w różnorodnych spotkaniach i... ogłosił temat następnej Nocy. Na twarzach widzów widać było zaskoczenie i radość – bowiem nie zanurzając nawet stóp w Atlantyku, przyjdzie nam zmierzyć się w roku przyszłym z kulturą amerykańską. Teraz jednak czekaliśmy na koncert nowosolskiej grupy, na pierwsze

dźwięki pulsującej i tęsknej muzyki. W Sali Witrażowej wypełnionej widzami wyczuwało się ekscytację i poruszenie. Zespół to czterej instrumentalści i Sandro, czyli kierownik i wokalista grupy. Zaczęło się. Trzy tancerki w barwnych strojach przepięknie poruszały się w rytm muzyki, kręciły falbaniastymi spódnicami. Dziewczyny z rozpuszczonymi włosami, dźwięczącymi bransoletami, kuśliły powłóczytymi spojrzeniami czarnych oczu – słowem czarowały tańcem, wdziękiem i ruchem. Jak opowiadał Grzegorz Wanatko, czuwający nad tym występem, jedna z nich przyjechała pod opieką matki, która strzegła dziecka przed zalotnikiem chcącym ją uprowadzić w celach matrymonialnych. Nikt z nas jednak nie wiedział, o którą z dziewcząt chodziło. Publiczność – zachwycona i rozkołysana koncertem – klaskała i podśpiewywała. Pod koniec popisu do grupy tanecznej dołączyła dziewczynka w przepięknej zielonej sukni, która z rodziną przyjechała z Gorzowa. Jej rodzice opowiadali później, że przyjechali specjalnie na tę imprezę, by uczestniczyć we wszystkich spotkaniach aż do ostatniego punktu programu. Relacja fotoreporterska, którą umieścili później na *Facebooku* oddaje ich fascynację kulturą romską.

Tymczasem na pierwszym piętrze, w sali zwanej belkową, rozpoczęła swoje zajęcia Krystyna Betiuk, która każdego roku przygotowuje specjalne warsztaty plastyczne mające już swoich wiernych uczestników. Tym razem spotkanie przebiegało pod hasłem *Wymyślę wzór na chuście w cygańskim guście*. Ula Rogowska i Zosia Zalewska, które wraz z autorką realizowały to zadanie, kilka dni wcześniej wiele godzin spędziły tnąc materiał na trójkąty, by żaden chętny nie był pozbawiony możliwości zrealizowania się w tej zabawie. O 18.00 stoły były już zajęte do ostatniego miejsca. Również przez następne godziny sala ta będzie tętniła gwarem aż do końca warsztatów. Potem niejednokrotnie spotykaliśmy w muzealnych przestrzeniach osoby w różnym wieku przyodziane we własnoręcznie ozdobione chusty. A zestawienia były niezwykle, jak choćby połączenie zielonej bluzy fana



Koncert zespołu Sandro i jego gwiazdy

Falubazu z barwną chustą udekorowaną cekinami. Takie rzeczy mogły powstać tylko w Muzeum i tylko podczas Nocy Cygańskiej.

Nie tylko zabawą i koncertami żyło Muzeum tego wieczoru. Ważnym punktem programu było spotkanie z Leszkiem Bończukiem, członkiem i założycielem Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim. Ten świetny znawca kultury Romów polskich, ich przyjaciel, ale też piewca twórczości Bronisławy Wajs przygotował wykład pt. „Cyganie – fakty i mity. Bronisława Wajs Papusza – jej zasługi i dramat”. Spotkanie zgromadziło liczną publiczność zainteresowaną nie tylko pilnie strzeżonymi „tajemnicami” romskimi, ale chcącą też zagłębić ich istotę i podjąć próbę zrozumienia naszych sąsiadów. *Odczuwamy to na co dzień, są inni, ale przecież tacy sami* – tak Leszek Bończuk wprowadził nas w temat i dalej snuł opowieść o tym, skąd Romowie przybyli do Polski, jak zarabiali na życie, jakie zawody uprawiali i jaki był ich wkład do kultury powszechnej. Bo przecież nie tylko grali, śpiewali, wróżyli – byli też kowalami, muzykami, zajmowali się handlem końmi. Na szczególne uznanie



Warsztaty plastyczne

zasługują niektóre ich normy i zasady obyczajowe, które dla wielu społeczeństw mogą być wzorem, jak choćby stosunek do osób starszych i dzieci czy ostracyzm wobec osób popełniających przestępstwa. W drugiej części wykładu prelegent odtworzył fragment audycji radiowej, podczas której Papusza opowiadała o sobie. Głos poetki wypełniony był barwą, niemal melodią, sala zastygła w ciszy, by nie uronić żadnego słowa. Opowieść przyciągała treścią i nawet jak to później powiedział prelegent – jakimś *bajaniem cygańskim*. Spotkanie odbywało się w Sali Witrazowej, gdzie ściany, ozdobione zostały serigrafiami Andrzeja Gordona, powstałymi pod wpływem lektury tomiku Bronisławy Wajs *Pieśni mówione*. Obok każdej pracy zamieszczony był utwór poetki, tak by każdy mógł dopełnić ogląd o treść. Ze ścian spoglądał na nas również portret fotograficzny przedstawiający zamyśloną Papuszę, autorstwa Czesława Łuniewicza. Ten sam portret był także pokazany na drugiej wystawie, wypożyczonej z Muzeum Okręgowego w Tarnowie, którego filia specjalizuje się w badaniach cyganologicznych. Na składającej się z 20 tablic wystawie zaprezentowano historię Romów, od ich wyjścia z Indii po czasy współczesne. Wyeksponowane zostały trasy ich wędrówek do Europy, tradycyjne profesje, podstawy języka, czas nazistowskich prześladowań, okres koczownictwa i proces ich osiedlenia w latach 60. ubiegłego wieku; pokazano postacie sławnych osób wywodzących się z tego narodu, początki kształtowania się współczesnej tożsamości narodowej Romów (symbole: flaga, hymn, początki międzynarodowego ruchu romskiego). Każdy zainteresowany mógł zapoznać się najważniejszymi dla tego narodu elementami tworzącymi wszystko, co składa się na jego kulturę, historię i tradycje.

Interesującym przyczynkiem do refleksji nad dziejami Romów na terenie, który zamieszkujemy, była promocja książki doktoranta Uniwersytetu Zielonogórskiego Andrzeja Łuczaka. Publikacja zatytułowana *Sytuacja ludności romskiej na Ziemi Lubuskiej w XX wieku* stała się przedmiotem rozmowy z autorem, którą moderowała dr Izabela Korniluk. Odpowiadając na pytania dotyczące książki, Andrzej Łuczak dzielił się informacjami, w jaki sposób docierał do materiałów, dzięki którym się powstała jego praca. Okazało się, że są to przede wszystkim źródła mówione, opowieści, spotkania i wywiady wymagające od niego dużej mobilności i ogromnego nakładu czasu. Dzięki pochodzeniu (matka autora jest Cyganką) udało mu się pokonać barierę ogromnej hermetyczności środowiska romskiego, które niechętnie dopuszcza do swoich tajemnic osoby obce. Na marginesie warto nadmienić, że A. Łuczak jest m.in. dyrektorem Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu działającym przy Związku Romów Polskich w Szczecinku. Po zakończeniu spotkania chętni mogli porozmawiać bezpośrednio z autorem i zakupić książkę.

Cygańską Noc w Muzeum kończyły dwa koncerty. Pierwszy z nich odbywał się w podziemiach na ekspozycji ukazującej winiarskie tradycje naszego miasta. Już na pół godziny przed jego rozpoczęciem na widowni nie



Wykład Andrzeja Łuczaka

można było znaleźć wolnego miejsca. O przygotowanie tej części programu Nocy poproszony został Tadeusz Weese, muzyk, Cygan – dumnie podkreślający swoje pochodzenie z rodu Sinti, ale też zielonogórzanin – członek zespołu *Lubusze*, będącego już dziś legendą



Tadeusz Weese podczas koncertu

i sentymentalnym wspomnieniem młodości wielu z nas. Aby nie ograniczać swego występu tylko do jednego rodzaju brzmienia, artysta przygotował spektakl słowno-muzyczny, w którym wyjaśnił słuchaczom znaczenie tradycyjnej muzyki cygańskiej jako inspiracji różnych typów ekspresji muzycznej. W pierwszej części, zatytułowanej *Cygańskie nuty w twórczości słynnych kompozytorów. m.in. Imre Kálmána, Johanna Straussa, Vittorio Montiego*, obok T. Weesego wystąpili muzycy Filharmonii Zielonogórskiej. Grając fragmenty takich standardów operetkowych jak: *Księżniczka czardasza*, *Hrabina Marica* czy *Baron cygański* wprowadzili zgromadzoną publiczność w znakomity nastój. Podczas przerwy związanej ze zmianą muzyków, nastąpiła krótka chwila wspomnień. Tadeusz Weese, widząc na widowni swoich przyjaciół, odnosił do nich swoje opowieści, pozdrawiał ich i przypominał dawne lata i muzykę, którą się fascynowali. Wszystko to stało się kanwą drugiej części koncertu, zatytułowanej *Sinti i Romowie na Ziemi Lubuskiej oraz fenomen Django Reinhardta – twórcy Gypsy jazz*, która wprowadziła nas w świat jazzu inspirowanego muzyką romską. Na scenie wystąpili Tadeusz i Enrico Weese, znakomity skrzypek Zbigniew Adamczak oraz Janusz Lewandowski – bas.

Ostatnim punktem Cygańskiej Nocy w Muzeum był koncert renomowanego zespołu instrumentalno-wokalno-tanecznego *Vanessa & Sorba*. Podczas występu artyści zaprezentowali bogaty program oparty na międzynarodowym folklorze cygańskim, na który złożyły się pieśni, romanse, czardasze i bajeczny taniec. Vanessa – solistka i prowadząca ten koncert – ciekawą interpretacją wokalną i barwą głosu pobudziła wyobraźnię i przeniosła nas wszystkich w czararowany świat muzyki cygańskiej. Występowała boso, emanowała temperamentem przekazując niezwykle pozytywną energię, wywołując entuzjazm widowni. Rozbawiona publiczność wymusiła na artystach wielokrotne bisy, śpiewała razem z nimi, bawiła się i wydawało się przez moment, że przed północą rozochoceni zabawą goście nie pozwolą nam zamknąć Muzeum. Jednak po kilku chwilach artyści podziękowali wszystkim i Cygańska Noc w Muzeum dobiegła końca.

Nie mogę nie napisać o kilku jeszcze spostrzeżeniach i sytuacjach, które mocno zapadły mi w pamięć z tej Nocy w Muzeum. Przede wszystkim to podziękowania, które przez cały wieczór splotywały na ręce pracowników naszej instytucji, od publiczności i od wykonawców. Zwłaszcza Ci ostatni wyrażali wdzięczność nie tylko za to, że mogli wystąpić, ale przede wszystkim za to, że w tak szerokim zakresie przedstawiona została kultura romska. Dziękowali za inicjatywę i za spotkania, dzięki którym łatwiejsze będzie obalenie negatywnych stereotypów budujących niepełny obraz tego środowiska, mieszkającego w Polsce już od sześciu wieków i czującego się integralną częścią naszego społeczeństwa.

I dwa kolejne spostrzeżenia. Tego dnia pracownicy Muzeum jak jeden mąż stawiają się w pracy. Odkładają urlopy, przesuwają uroczystości rodzinne, wkładają odświętne ubrania i świętują pracując. Nic ich tak nie cieszy, jak sale pełne zwiedzających, jak zainteresowanie ich pracą, która na co dzień nie jest pokazywana w światłach kamer i świetle jupiterów. Największą satysfakcję sprawiają im wyrazy uznania od zwiedzających, bo to dla nich i pod ich kątem realizowana jest strategia wydarzeń muzealnych. Choć Noc w Muzeum zdarza się raz w roku, to zawsze mają nadzieję, że jej pokłosiem będą częstsze wizyty w placówce, że uda się przełamać tę niewidoczną barierę, wynikającą może z jakiegoś poczucia osamotnienia w salach muzealnych na co dzień. Dlatego pokochajcie Państwo Muzeum, czekamy na Was, to dla Was realizowane są nasze ekspozycje – te stałe i te czasowe. Staramy się być otwarci na nowe czasy, na nowe wyzwania, ale bez Was, bez zwiedzających ta praca nie ma sensu. No i *last but not least*. Nie udało by się nam zrealizować tak poważnego przedsięwzięcia bez pomocy tych, którzy gdzieś skromnie z boku, niewidoczni dla zwiedzających pomagali nam chronić nasze zbiory i pomagać Gościom podczas tego wieczoru. Mam na myśli wolontariuszy z Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którzy wspierają nas od lat. Wiemy, że zawsze możemy na Nich liczyć – dziękujemy. Choć to słowo zawiera tylko dziesięć literek, to wiedzcie Państwo, że nasze podziękowania są stukrotne.



Koncert zespołu *Vanessa & Sorba*

Urszula Rogowska

Wymyślę wzór na chuście w cygańskim guście

Wśród wielu punktów programu Cygańskiej Nocy w Muzeum Ziemi Lubuskiej znalazły się tradycyjnie już warsztaty plastyczne prowadzone przez Krystynę Betiuk, artystkę plastyka i pedagoga. Tym razem zatytułowane *Wymyślę wzór na chuście w cygańskim guście* i nawiązujące do tradycyjnego stroju Cyganki.



Krystyna Betiuk podczas warsztatów w MZL

Stroje Cyganów są wyjątkowo kolorowe. Najbardziej widoczne jest to w strojach kobiecych. Cyganki noszą długie, niezwykle barwne spódnice, które najczęściej podszyte są dużą ilością falban, aby pięknie wirowały podczas tańca. W ubiorach dominują żywe kolory oraz mnóstwo dekoracji. Na przestrzeni lat ubiór Cyganów ulegał znacznym przemianom, jednak trzy cechy stroju kobiecego są charakterystyczne: długa falbaniasta spódnica, chusta, najczęściej przewieszona przez jedno ramię i „ozdobność”, będąca wynikiem zamiłowania do błyskotek i jaskrawych barw. W zależności od zamożności Cyganów ozdoby te były złote, srebrne, miedziane, a nawet z kolorowych szkiełek. Bogato zdobione chusty były więc nieodłącznym elementem stroju Cyganki.

Przygotowania do warsztatów rozpoczęły się na długo przed ich rozpoczęciem. Pracownicy Działu Oświatowego Muzeum, Ula Rogowska i Zosia Zalewska, wspólnie

z artystką objeżdżyły wiele hurtowni ze świecidełkami, cekinami, koralikami, gipiurami, wstążeczkami oraz materiałami, aby zakupić najpiękniejsze, które uczestnicy warsztatów będą mogli wykorzystać. Najpierw zakupiono kilkadziesiąt metrów materiałów – lureksów i dederonów w ostrych i wyrazistych kolorach – czerwonym, zielonym, niebieskim, czarnym, turkusowym i chabrowym, które następnie zostały pocięte na trójkąty, stanowiące kanwę do przyszłych cygańskich chust. Później przyszedł czas na zakup różnych ozdób, świecidełek, cekinów, koralików, różnej wielkości i kształtów ozdobnych kamieni, wstążeczek i tasiemek.

Aż wreszcie nadeszła sobota 17 maja. W jednej z największych sal muzealnych przygotowane zostały „stanowiska” dla uczestników warsztatów. Na długim stole znalazły się wszystkie potrzebne materiały. Zaaranżowana została także miniwystawa chust cygańskich, wykonanych wcześniej przez uczniów szkoły w Nowym Miasteczku pod kierunkiem Krystyny Betiuk. Na wieszakach demonstrowane były także kolorowe cygańskie sukienki i spódnice nawiązujące do tematu warsztatów. Punktualnie o godz. 18.00 uczestnicy warsztatów przystąpili do pracy. Krystyna Betiuk razem ze swoimi asystentami, Alą oraz Filipem, ubrani w stroje cygańskie służyli wszystkim radą i pomocą. Po krótkim instruktażu, uczestnicy warsztatów z wielkim zapałem przystąpili do pracy. Każdy miał już w głowie swój projekt, a my byliśmy świadkami jak ze zwykłych materiałów powstają niezwykle wzorzyste i bajecznie kolorowe, własnoręcznie ozdobione cygańskie chusty. Przy ich tworzeniu nie używano oczywiście nici ani igieł.

Udział w warsztatach wzięty zarówno dzieci, jak i dorośli. Każdy, niezależnie od wieku, doskonale się bawił.



Uczestnicy warsztatów podczas pracy



Prezentacja wykonanych przez siebie chust

Anitta Maksymowicz

Obrony doktorskie naszych Kolegów: Izabeli Korniluk i Arkadiusza Cincio

Po raz kolejny w ciągu ostatnich czterech lat mieliśmy okazję wziąć udział w wyjątkowym wydarzeniu – obronie doktorskiej naszych Kolegów. Tym razem, w jeden dzień 8 kwietnia 2014 roku, swoje dysertacje broniły dwie osoby – kierownik Działu Historycznego Izabela Korniluk oraz prowadzący Dział Winiarski Arkadiusz Cincio.

Temat pracy Arkadiusza, podobnie jak obronionej w 2013 roku przez dr. Longina Dzieżycza jest dla nas, pracowników MZL, szczególnie interesujący, bowiem dotyczy muzealnictwa, a dokładnie powojennej historii naszego Muzeum. Tytuł pracy brzmi *Muzeum Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2012*. Nad przebiegiem procedury czuwał przewodniczący Wydziałowej Komisji ds. Doktoryzowania w zakresie historii dr hab. Dariusz Dołański, prof. UZ. Promotor pracy, prof. dr hab. Czesław Osękowski przedstawił sylwetkę doktoranta, a następnie Arkadiusz wygłosił autoreferat. Przedstawił w nim główne założenia pracy i bazę źródłową, z której korzystał, były to zasoby m.in.: Archiwum MZL, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z/s w Starym Kisielinie, Archiwum Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, poznańskiego Oddziału IPN oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Recenzentami pracy byli prof. dr hab. Kazimierz Kozłowski z Uniwersytetu Szczecińskiego oraz dr hab. Robert Skobelski, prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego. Obaj recenzenci pozytywnie odnieśli się do tez prezentowanych przez Arkadiusza Cincio, podkreślając znaczenie opracowanego tematu. Pytania kierowane do doktoranta dotyczyły głównie problemów, jakie napotykał w związku z przebiegającymi w omawianym przez niego okresie zmianami administracyjnymi oraz tematyki tożsamości regionalnej w pracy muzeum.

Druga doktorantka, Izabela Korniluk, również broniła pracę dotyczącą historii naszego regionu. Jej dysertacja poświęcona była działalności Lubuskiego Towarzystwa Kultury w latach 1957-1992. Promotorem pracy, podobnie jak w przypadku Arkadiusza Cincio, był prof. dr hab. Czesław Osękowski. Podobny przebieg miała również oczywiście obrona; po przedstawieniu osiągnięć naukowych Izabeli Korniluk przez promotora, została ona poproszona o prezentację autoreferatu. Izabela przedstawiła w nim zakres i tezy dysertacji oraz wskazała na archiwa, z których korzystała. W znaczącej części były to zasoby Archiwum Muzeum Ziemi Lubuskiej, gdzie znajduje się główna część dokumentacji związanej z Lubuskim Towarzystwem Kultury,

ale także Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z/s w Starym Kisielinie i Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu. Kolejnym etapem obrony były wystąpienia recenzentów pracy, byli to: ponownie prof. dr hab. Kazimierz Kozłowski z Uniwersytetu Szczecińskiego oraz dr hab. Stefan Dudra, prof. UZ. Profesor Kazimierz Kozłowski docenił zarówno wybór tematu, jak i sposób jego opracowania przez doktorantkę, przyznając, iż po raz pierwszy może wygłosić laudację podczas obrony pracy doktorskiej. Z kolei prof. Stefan Dudra chwalił obszerność materiałów źródłowych wykorzystanych w pracy. W części pytań i komentarzy m.in. zabrał głos prof. Tomasz Jaworski, który przypomniał, iż Izabela Korniluk jeszcze jako studentka historii należała do wyróżniających się i aktywnych osób. Bardzo interesujące były także uwagi obecnego na Sali Janusza Koniusza. Jako współtwórca LTK oraz jego wieloletni sekretarz przedstawił swój punkt widzenia na niektóre zaprezentowane w pracy tezy, wyrażając jednak szacunek i wdzięczność za podjęty przez Izabelę Korniluk trud opracowania historii tej zasłużonej dla Ziemi Lubuskiej organizacji.

Obrony zakończyły się obradami Komisji. W obu przypadkach prace zostały zaopiniowane pozytywnie i skierowane do Rady Wydziału, która 29 kwietnia 2014 roku wydała decyzję o przyznaniu stopni doktora nauk humanistycznych Arkadiuszowi Cincio i Izabeli Korniluk.

Naszemu Kolegom bardzo serdecznie gratulujemy i cieszymy się, że tym samym grono doktorów w Muzeum poszerzyło się do sześciu osób, co ma duże znaczenie dla rozwoju pracy naukowo-badawczej naszej instytucji.



Wzajemne gratulacje tuż po obronie

Muzea są świadectwem statusu i aspiracji kulturowych poszczególnych państw, regionów i miejscowości.

Z dr. Arkadiuszem Cincio rozmawia Emilia Ćwilińska



Arkadiusz Cincio i prof. dr hab. Czesław Osękowski

Emilia Ćwilińska: Na wstępie gratuluję uzyskania stopnia doktora. Powiedz, co zainspirowało Cię do zajęcia się historią Muzeum Ziemi Lubuskiej?

Arkadiusz Cincio: Pracę magisterską pisałem z historii nowożytnej. W czasie pracy w Muzeum moje zainteresowania badawcze zaczęły jednak koncentrować się na zagadnieniach tożsamości lubuskiej oraz dziedzictwa kulturowego regionu. Badanie historii naszej placówki zaproponował mi dyrektor Toczewski, który zachęcił mnie również do otwarcia przewodu doktorskiego.

E.Ć.: Na czym opierały się Twoje badania?

A.C.: Podstawowy zasób archiwaliów znajduje się w archiwum naszego Muzeum. Największą wartość źródłową mają dokumenty Działu Oświatowego, który zajmuje się m.in. dokumentowaniem działalności placówki. Niezwykle istotny dokument stanowią księgi inwentarzowe poszczególnych działów merytorycznych. Funkcjonowanie placówki w latach 1945-1960 analizowałem w oparciu o archiwalia zgromadzone w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze oraz Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu. Uzupełniający charakter miały archiwalia z Archiwum Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz poznańskiego oddziału Instytutu Pamięci

Narodowej. Poza tym korzystałem z licznych publikacji o zróżnicowanym charakterze. Literatura poświęcona historii Muzeum Ziemi Lubuskiej i szerzej muzealnictwa na Ziemi Lubuskiej jest stosunkowo bogata. Okres Heimatmuseum można zrekonstruować m.in. dzięki pracom Anny Ciosk i Martina Klozego. Historię zielonogórskiego Muzeum i muzealnictwa opisywali również jego kolejni dyrektorzy oraz pracownicy: m.in. Bogdan Kres, Eugeniusz Jakubaszek, Jan Muszyński, Andrzej Toczewski, Anna Dzieciuchowicz i Kamila Marchelek. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX w. liczne prace dotyczące historii Muzeum publikowała Anna Ciosk. Historię poszczególnych działów Muzeum Ziemi Lubuskiej, które w latach osiemdziesiątych zostały przekształcone w samodzielne specjalistyczne placówki muzealne przedstawili m.in. Barbara Kołodziejka, Adam Kołodziejki i Włodzimierz Kwaśniewicz. Liczne informacje o tworzeniu poszczególnych kolekcji muzealnych zawierają artykuły autorstwa Leszka Kani i Longina Dzieżycyca. Historię zielonogórskiego muzealnictwa przeplatana licznymi anegdotami przybliżają popularyzatorskie książki Henryka Ankiwicza i Alfreda Siateckiego. Prace Marty Krzemińskiej, Zdzisława Żygulskiego, Bogusława Mansfelda, Stanisława Lorentza i Wojciecha Gluzińskiego pozwalają na analizę działalności Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze w kontekście muzealnictwa polskiego i światowego. Istotną wartość faktograficzną, zwłaszcza dla lat 1945-1960, mają artykuły zamieszczone w prasie lokalnej, w tym m.in. w „Gazecie Zielonogórskiej” (w 1975 r. przemianowanej na „Gazetę Lubuską”), „Nadodrzu”, „Zielonogórskiej Gazecie Nowej” i regionalnej edycji „Gazety Wyborczej”. Bardzo ważne źródło do poznania historii Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze stanowi ukazujący się od 1998 r. informator „Museion”.

E.Ć.: Czy mógłbyś przybliżyć nam główne wnioski, które są efektem twojej pracy?

A.C.: Celem pracy było wyjaśnienie jaki wpływ na realizację poszczególnych zadań statutowych placówki miały: polityka kulturalna państwa, tendencje występujące w muzealnictwie, sytuacja ekonomiczna, a także doświadczenie oraz kwalifikacje kierownictwa i pracowników placówki. Moim zamierzeniem było również ukazanie poszczególnych etapów rozwoju Muzeum w odniesieniu do działalności upowszechnieniowej i naukowej. Muzea są świadectwem statusu i aspiracji kulturowych poszczególnych państw, regionów i miejscowości. Zielona Góra była przed wojną miastem powiatowym, którego aspiracje określało m.in. Heimatmuseum prowadzone jednoosobowo i społecznie przez nauczyciela szkoły średniej. Kolejny etap rozwoju zielonogórskiego Muzeum przypada na lata 1945-1949. Placówka wówczas podlegała

Zarządowi Miejskiemu Zielonej Góry. W 1950 r. Zielona Góra stała się ośrodkiem rangi wojewódzkiej. Jednocześnie w ramach centralizacji zarządzania muzeami, zielonogórskie Muzeum zostało upaństwowione i włączone do poznańskiego okręgu muzealnego. Zły stan techniczny budynku, brak wykwalifikowanej kadry oraz spory kompetencyjne pomiędzy władzami lokalnymi a Muzeum Narodowym w Poznaniu powodowały, że placówka poza realizacją kilkunastu wystaw o charakterze propagandowym nie prowadziła prawie żadnej działalności merytorycznej. Nacisk polityczny na działalność zielonogórskiej placówki najsilniejszy był w stalinizmie, po odwilży uległ zmniejszeniu, ale władze partyjne aż do 1989 roku nie zrezygnowały z wprowadzania do instytucji kultury treści o charakterze propagandowym.

Poważne zmiany w funkcjonowaniu zielonogórskiego Muzeum nastąpiły w latach 1957-1960, gdy placówka uzyskała status muzeum okręgowego, któremu podlegały wszystkie muzea regionu. Muzeum otrzymało wówczas także nowy budynek i zatrudniło wykwalifikowaną kadrę. Placówka podjęła szeroko zakrojone badania w dziedzinie archeologii, etnografii, historii i historii sztuki, stając się ważnym dla regionu ośrodkiem naukowym. Wyniki prac badawczych Muzeum znalazły swój wyraz m.in. w artykułach opublikowanych w sześciu tomach „Zielonogórskich Zeszytów Muzealnych”. Zielonogórskie Muzeum na tle dziesiątek innych muzeów regionalnych w Polsce wyróżniała w tym czasie ekspozycja Działu Winiarskiego. Osobliwym przykładem działalności wystawienniczej były ekspozycje w muzeobusie, który w latach 1961-1966 objechał setki wsi województwa zielonogórskiego. Do najistotniejszych działań oświatowych należał zapoczątkowany w 1962 r. cykl wykładów pt. „Studium Wiedzy o Sztuce”, który wpisywał się w hasło *Muzea – uniwersytetami kultury*. Mimo wspomnianych wyżej osiągnięć, zielonogórskie Muzeum do połowy lat siedemdziesiątych było jednak instytucją, której sposób działania w zakresie działalności wystawienniczej i edukacyjnej odpowiadał w dużej mierze modelowi muzeum regionalnego ukształtowanego jeszcze w XIX wieku.

Kolejny etap działalności Muzeum Ziemi Lubuskiej rozpoczął się w 1976 r., gdy jego dyrektorem został dr Jan Muszyński. Zmiany w profilu Muzeum były możliwe dzięki rozbudowie obiektu oraz powstaniu w latach 1976-1985 trzech specjalistycznych muzeów. Nowy dyrektor zerwał z koncepcją muzeum wielodziałowego wdrażając sukcesywnie ideę *muzeum sztuki*, którego pełną realizację uniemożliwiło fiasko powołania Muzeum Historycznego Miasta Zielonej Góry. Jan Muszyński świadomie odszedł od nadmiernego nasycania ekspozycji treściami dydaktycznymi. Śmiały program Galerii Autorskich znalazł uznanie w skali całego kraju. Niemal nieograniczona wolność kreowania programu galerii sztuki współczesnej okupiona była koniecznością realizacji wystaw historycznych poświęconych np. historii PPR oraz wystaw towarzyszących Festiwalowi Piosenki Radzieckiej.

Rok 1989 oznaczał dla Muzeum Ziemi Lubuskiej jednocześnie kontynuację i przełom. Kontynuowany

był program wystawienniczy placówki w zakresie sztuki współczesnej. Zniesienie ograniczeń cenzuralnych umożliwiło prezentację treści świadomie pomijanych w okresie PRL-u. Do tych kwestii należały m.in: niemieckie dziedzictwo kulturowe regionu oraz tzw. białe plamy w historii Polski. W okresie transformacji ustrojowej pojawiły się także nowe wyzwania. Państwo zrezygnowało w dużym stopniu z funkcji mecenasa kultury. Zagroženiem dla rozwoju placówki stały się próby obniżania wydatków na cele kulturalne. Wyzwaniem dla instytucji kultury stała się także niezwykle agresywnie rozprzestrzeniająca się kultura masowa. Instytucje kultury zostały zmuszone do dostosowania swojej oferty do potrzeb publiczności. Zielonogórskie Muzeum w wyniku reformy samorządowej przestało także pełnić funkcję placówki, wokół której koncentrowało się regionalne muzealnictwo. Formuła Galerii Autorskich, aczkolwiek oryginalna, nie przynosiła wielkiego wzrostu frekwencji, która stała się w ostatnich latach jednym z głównych kryteriów oceny sprawności funkcjonowania muzeów.

Kolejny przełom w funkcjonowaniu Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze nastąpił w 1998 r., kiedy funkcję dyrektora objął dr Andrzej Toczewski. Placówka, dzięki realizacji bogatego programu wystawienniczego, naukowego i edukacyjnego, stała się żywym ośrodkiem kulturalnym w regionie. Koncepcja świątyni sztuki dla znawców została zamieniona na ideę miejsca otwartego na szeroką publiczność. Działalność Muzeum Ziemi Lubuskiej wpisuje się w trendy, jakie panują w muzealnictwie światowym od około 30 lat. Ich efektem jest stały wzrost zainteresowania wystawami muzealnymi i ofertą edukacyjną Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

Celem Muzeum Ziemi Lubuskiej pod kierownictwem dr. Andrzeja Toczewskiego było umacnianie tożsamości lubuskiej. Duża część działań placówki w latach 1998-2012 miała na celu wzmocnienie poczucia odrębności mieszkańców województwa lubuskiego i ukazanie awansu Zielonej Góry do roli ważnego ośrodka kulturalnego i naukowego. Działania te wpisują się w ideę *muzeum tożsamości*. Muzeum w niezwykle trudnych warunkach finansowych zostało zmuszone, by oprócz tradycyjnych zadań pozyskiwać także sponsorów i środki pomocowe. Bariere dla dalszego rozwoju placówki stanowi jednak siedziba. Bez rozbudowy budynku nie będzie można poszerzać działalności wystawienniczej i oświatowej.

Na wyniki pracy zielonogórskiego Muzeum na wszystkich polach jego aktywności (gromadzeniu zbiorów i ich konserwacji, działalności oświatowej, naukowej i wydawniczej) najistotniejszy wpływ miała indywidualna kreatywność i aktywność jego kierownictwa i pracowników. W dalszej kolejności o jakości pracy decydowały takie czynniki jak: warunki finansowe i lokalowe, w których funkcjonowała placówka, polityka kulturalna państwa i władz lokalnych, aspiracje kulturowe mieszkańców miasta i regionu oraz aktualne trendy i wytyczne w zakresie muzeologii.

E.Ć.: Dziękuję za rozmowę.

Lubuskie Towarzystwo Kultury przetarło szlaki i wytyczyło drogę...

Z dr Izabelą Korniluk rozmawia Igor Myszkiewicz



Izabela Korniluk podczas obrony pracy doktorskiej

Igor Myszkiewicz: Dlaczego właśnie Lubuskie Towarzystwo Kultury? Dotąd opisywano je raczej fragmentarycznie.

Izabela Korniluk: Inspiracją od napisania rozprawy doktorskiej poświęconej działalności Lubuskiego Towarzystwa Kultury w latach 1957-1992 było spostrzeżenie, że do tej pory nie ukazało się kompleksowe opracowanie, które w sposób syntetyczny i całościowy opisywałoby wszelkie aspekty szerokiej działalności kulturalnej, jaką inicjowało Lubuskie Towarzystwo Kultury oraz przedstawiało wpływ tej pracy na całokształt życia kulturalnego w regionie. W dysertacji zawarłam rozważania, analizy i prezentacje rozmaitych dróg, metod, sposobów, zadań, tematów i pomysłów, jakimi Lubuskie Towarzystwo Kultury realizowało wyznaczone cele oraz aktywizowało życie kulturalne w województwie. Ukazałam również wpływ organizacji i społecznej pracy wielu zaangażowanych w nią działaczy w rozwój i funkcjonowanie kultury w województwie podczas 35-letniej działalności organizacji. Ważnym zadaniem było również zaakcentowanie ówczesnych realiów społecznych, politycznych i finansowych, które wpływały na wszelkie aspekty działalności Towarzystwa.

Dotychczas, jak wspominałam, nie powstało opracowanie omawiające działalność Towarzystwa. Dostępne publikacje, które zajmują się inicjatywami Lubuskiego Towarzystwa Kultury prezentują tylko wybrane aspekty jego szerokiej pracy – np. działalność filmową opisywał w artykułach Janusz Łomski, prace Lubuskiego Towarzystwa

Kultury, jako federacji towarzystw lokalnych analizował Janusz Koniusz, powstanie i działalność Ośrodka Badawczo-Naukowego wspominał Jan Muszyński, aktywność w regionie opracowywał Wiesław Sauter, a działania plastyków amatorów w swych felietonach opisywał Józef Markiewicz. Wiele informacji o działalności organizacji zawarto także w piśmie Towarzystwa – „Nadodrze”. W wydawnictwie tym społecznicy na bieżąco komentowali zagadnienia i wydarzenia, w których uczestniczyły i które inicjowało Lubuskie Towarzystwo Kultury. Sporą dawkę wiedzy o pracach organizacji zawierają także publikacje firmowane przez Towarzystwo.

I.M.: Jednak te publikacje to nie wszystko?

I.K.: Dostępne publikacje komunikują tylko o efektach i dokonaniach prac z działalności organizacji. Brakuje w nich jednak informacji o trudach, poniesionych kosztach, formułowaniu i konkretyzowaniu się na przestrzeni lat koncepcji i pomysłów oraz metod i środków, jakimi do nich dochodzono i je realizowano. Informacje te można znaleźć w spuściznie aktowej Lubuskiego Towarzystwa Kultury i stowarzyszeń z nim sfederowanych, które podałam szczegółowej analizie.

I.M.: Do jakich źródeł trzeba było więc dotrzeć by uzyskać bardziej kompleksowy obraz Towarzystwa?

I.K.: Główne źródło jakie wykorzystałam opisując działalność Lubuskiego Towarzystwa Kultury to spuścizna aktowa Towarzystwa, na którą złożył się zespół materiałów źródłowych i archiwalnych stanowiących dokumentację z prac Lubuskiego Towarzystwa Kultury w latach 1957-1992. Do tego zespołu zalicza się 34 księgi protokołowe z posiedzeń Rady i Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Kultury, 9 ksiąg protokołowych z posiedzeń wszystkich Sejmików Kultury odbywających się w regionie co 4 lata począwszy od 1957 r. oraz 6 ksiąg zawierających opis prac poszczególnych towarzystw i klubów sfederowanych w Lubuskim Towarzystwie Kultury. Ważnym źródłem był także maszynopis pamiętnika prezesa organizacji, Wiesława Sautera oraz wywiady przeprowadzane z będącymi przez szereg lat w ścisłym gronie Prezydium społecznikami, żyjącymi współtwórcami Towarzystwa oraz świadkami zachodzących zmian, m.in. Januszem Koniuszem, Janem Muszyńskim i Alicją Karpowicz.

I.M.: Jaki obraz wylania się ze zgromadzonego materiału? Czy Twoja praca jest w założeniu *summum* wiedzy o historii, dorobku i wpływie działań Towarzystwa na życie kulturalne regionu?

I.K.: Głównymi celami mojej rozprawy było zaprezentowanie wielkiego dorobku Lubuskiego Towarzystwa Kultury dla rozwoju życia kulturalnego w regionie, zebranie, utrwalenie i skomentowanie aktywności setek osób

z Zielonej Góry i powiatów województwa oraz zaakcentowanie, że na ów dorobek złożyła się wieloletnia praca tych ludzi, społeczników zaangażowanych w tworzenie zrębów kultury w regionie. W swojej pracy starałam się również przedstawić oraz prześledzić, z jakimi problemami borykali się społecznicy, skąd czerpano pomysły, w jaki sposób je realizowano oraz jakie były i są do dziś efekty.

Dokonania Lubuskiego Towarzystwa Kultury zawarłam w 7 rozdziałach rozprawy, które opisują, na podstawie wymienionych źródeł, wszystkie aspekty prac Towarzystwa. Opisałam m.in. genezę Towarzystwa, działalność sekcji zainteresowań, działalność statutową, naukowo – badawczą i publicystyczną, prace towarzystw sfederowanych w LTK oraz przyczyny likwidacji organizacji. W jednej pracy usystematyzowano oraz zebrano wiedzę i rozproszone dotychczas informacje na temat obszernej działalności tak istotnej dla regionu instytucji, jaką było Lubuskie Towarzystwo Kultury. Analiza źródeł, cele oraz opis inicjatyw podejmowanych w sferze kultury przez Lubuskie Towarzystwo Kultury pozwoliły na sformułowanie następujących wniosków:

Zebrane informacje stanowią świadectwo pracy i zaangażowania setek społeczników w działalność kulturalną w regionie w latach 1957-1992. Udział tych osób w pracach organizacji był dobrowolny, a czas i zaangażowanie w tę działalność poświęcony kosztem życia prywatnego i rodzinnego. Nie zawsze praca ta przynosiła satysfakcję i zadowolenie. Mimo kosztów, jakie ponoszono biorąc udział w pracach Lubuskiego

Towarzystwa Kultury, społecznicy mieli świadomość, iż przyczyniają się do tworzenia zrębów kultury w regionie i współuczestniczą w tworzeniu i funkcjonowaniu nowoczesnego modelu kultury. Prezentacja dorobku Lubuskiego Towarzystwa Kultury oraz sposobów i form realizacji inicjatyw kulturalnych podejmowanych przez organizację udowadnia, że projekty podejmowane wówczas były potrzebne i są właściwie realizowane w mniejszym lub większym stopniu do dziś. Nie można nie zgodzić się z tezą, iż gdyby nie prace Lubuskiego Towarzystwa Kultury życie kulturalne, wydawnicze, naukowe czy literackie Zielonej Góry nie mogłoby pochwalić się takim dorobkiem, jakie ma dziś w swoim udziale. Nie można zaprzeczyć faktom, że gdyby nie zaangażowanie działaczy Towarzystwa w zachęcaniu młodych twórców do pracy, w zajmowaniu się szeroko pojętą kulturą oraz umożliwianiu i ułatwianiu im aktywności twórczej, region nie mógłby poszczycić się tak znakomitymi pracownikami nauki, kultury, dziennikarzami czy działaczami aktywnymi na polu społecznym. Można śmiało skonkludować, iż Lubuskie Towarzystwo Kultury przetarło szlaki i wytyczyło drogę postępowania na obszarze kultury w minionych latach. Bez wątpienia Lubuskie Towarzystwo Kultury przyczyniło się do podwyższenia poziomu oraz potencjału kulturalnego regionu, a dzięki jego inicjatywom województwo zielonogórskie na przestrzeni lat awansowało w hierarchii kulturalnej naszego kraju.

I.M.: Dziękuję za rozmowę.

„Lubuskie muzea to wyraz pracy wielu bardzo zaangażowanych, twórczych ludzi”.

Z dr. Longinem Dzieżycem o jego dysertacji rozmawia dr Anitta Maksymowicz

Anitta Maksymowicz: Swoją pracę doktorską poświęciłeś lubuskiemu muzealnictwu w latach 1945-2000. Jest to temat bardzo dla nas interesujący, dotąd nieopracowany i pewnie ten brak stanowił dla Ciebie istotny impuls do podjęcia badań z tego zakresu. Istniała potrzeba wypełnienia tej luki. Co jeszcze zadecydowało o wyborze tego tematu?

Longin Dzieżyc: Muzea w zależności od swego potencjału należą do najważniejszych instytucji wpływających na obraz miasta, regionu czy kraju. Lubuskie muzealnictwo jest ważną częścią dorobku kulturowego nie tylko w odniesieniu regionalnym, ale i krajowym. Stąd zrodziła się naturalna próba spojrzenia na jego powojenny dorobek. Lata pracy sprawiły, że poznałem wiele lubuskich muzeów. Dotyczy to zarówno zbiorów, merytorycznej działalności, jak i ich twórców. Często bowiem to właśnie jednostki poprzez swą kreatywność, pomysłowość i inwencję mają zasadniczy wpływ zarówno na powstanie, jak i działalność placówek. Niewątpliwie w pierwszych

powojennych latach do najaktywniejszych dyrektorów należeli Alf Kowalski z Międzyrzecza, Siemowit Szuman z Gorzowa Wielkopolskiego czy Aleksander Fudalej z Nowej Soli. Warto pamiętać, że na dorobek lubuskich muzeów składają się nie tylko zbiory, ale także często unikalne w skali kraju formy działalności jak placówka podstawowa w Gorzowie Wlkp., zielonogórski muzeo-bus, czy zakładowe muzeum w gorzowskim Stilonie. Te i szereg innych faktów i wydarzeń z przeszłości coraz skuteczniej zaciera upływający czas, odchodzą kolejni ludzie tworzący placówki muzealne. Szczególne znaczenie w pracy ma ukazanie procesu powstawania muzeów naszego regionu na tle rozlicznych uwarunkowań politycznych, społecznych i kulturowych. Trzeba pamiętać, że były to działania polegające nie tylko na tworzeniu nowej bazy, ale także – tam, gdzie to było możliwe – na przejęciu i zabezpieczeniu ponemieckiego dziedzictwa.



Longin Dzieżyc podczas obrony pracy doktorskiej

Opracowanie ukazuje lubuskie muzealnictwo zarówno od strony jego rozwoju instytucjonalnego oraz osiągnięć merytorycznych. To próba odpowiedzi na pytania dotyczące zasadniczych czynników wpływających na jego rozwój, zobrazowanie potencjału oraz kierunków rozwoju na najbliższe lata.

A.M.: Z jakich źródeł korzystałeś przy opracowaniu?

L.D.: Praca „Muzealnictwo na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2000” jest oparta na możliwie szerokiej bazie archiwalnej oraz opracowaniach dotyczących tematu. Korzystałem z zasobów archiwalnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, zasobów archiwów państwowych w Zielonej Górze i Gorzowie oraz Archiwum Referatu Organizacyjnego Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze. W pracy wykorzystano wyniki kwerend archiwaliów w muzeach: Narodowym w Poznaniu, w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp., Międzyrzeczu, Nowej Soli, Wschowie, Świebodzinie, Myśliborzu i Wolsztynie. Natomiast dane liczbowe odnośnie działalności lubuskich muzeów pochodzą w dużym stopniu z ich corocznych sprawozdań do GUS-u: KM-1 oraz K-02, przechowywanych w placówkach oraz w archiwach. Niestety w wielu wypadkach nie są to dane kompletne. Ważną częścią pracy są wywiady

i zachowane w różnej postaci wspomnienia ludzi tworzących lubuskie muzea.

A.M.: Twoja praca obejmuje w dużej mierze czas powojenny, pionierski, początki polskiej administracji na tych ziemiach. Co okazało się największą trudnością w badaniach? Na jakie przeszkody natrafiłeś?

L.D.: Spodziewałem się, że dużym problemem przy opracowaniu może być brak informacji i danych odnoszących się właśnie do najwcześniejszych, powojennych lat. Natomiast w późniejszym okresie zasadniczym utrudnieniem były niepełne dane statystyczne ilustrujące proces zmian zachodzących w poszczególnych muzeach. Dla mnie największym zaskoczeniem był brak szeregu informacji dotyczących gromadzenia zbiorów, pracy oświatowej czy frekwencji. Okazało się, że coroczne sprawozdania wysyłane przez muzea do GUS-u nie są tam gromadzone. Zdarzają się też rozbieżności w danych statystycznych dotyczących tego samego zagadnienia. Relatywnie długi, 55-letni okres, który badałem sprawił, że pewnym problemem okazały się zmiany spowodowane kolejnymi podziałami administracyjnymi regionu lubuskiego. Wpływały one bezpośrednio na zmiany liczby placówek muzealnych. Trudnym zadaniem okazało się także porównanie nakładów finansowych na muzealnictwo i poszczególne placówki w różnych okresach. Powodem był zarówno brak wielu danych, zmieniająca się siła nabywcza pieniądza oraz odmienne w różnych okresach podejście do sposobu przedstawiania nakładów finansowych na poszczególne działy krajowej kultury w samym GUS-ie.

A.M.: Czy coś zaskoczyło Cię podczas opracowywania? Czy napotkałeś na informacje, dokumenty, których się nie spodziewałeś lub zakładałeś, że sytuacja wygląda zupełnie inaczej?

L.D.: Zaczynając prace zakładałem, że dane statystyczne ukazujące działalność muzeów będą tworzyć ciągi łatwo porównywalnych zwartych danych, określających poszczególne zjawiska. Okazało się, że problemem było już ukazanie samej liczby działających w Polsce muzeów. Istnieją tu spore rozbieżności spowodowane brakiem jednoznacznych kryteriów precyzujących formalnie instytucję muzealną. W zestawieniach za rok 2007 w bazie danych Polskiego Komitetu Narodowego ICOM [Międzynarodowa Rada Muzeów – przyp. A.M.] i Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków przyjęto, że w kraju na koniec 2007 roku funkcjonowało 916 instytucji. Natomiast według danych podawanych przez GUS za rok 2007 miało ich być 720. Te znaczące przecież, sięgające 20% różnice są nieuzasadnione i trudne do zrozumienia. Podobnie rzecz ma się ze zbiorami: czytelny i wydawałoby się jednokierunkowy proces wzrostu liczby zbiorów w poszczególnych placówkach zaburzało zarówno odmienne podejście do sposobu liczenia obiektów, jak i relatywnie często ich duże wahania. To drugie zjawisko dotyczyło głównie bardzo licznych w naszym regionie

zbiorów archeologicznych. Przekazywano je bowiem do innych ośrodków celem prowadzenia badań naukowych, co sprawiało, że ich stan ilościowy z roku na rok podlegał dużym zmianom.

A.M.: Podczas pracy nad głównym tematem zawsze pojawia się wiele innych, pobocznych, ale często równie interesujących tematów. Czy i jakie tego typu wątki pojawiły się u Ciebie podczas pracy nad rozprawą, które nie są w niej ujęte, co – z różnych względów – musiałeś odłożyć na później? Czy pracujesz lub zamierzasz pracować nad jakąś formą jej kontynuacji, w której te dodatkowe wątki mógłbyś ująć?

L.D.: Lubuskie muzea to wyraz pracy wielu bardzo zaangażowanych, twórczych ludzi. Z uwagi na określone założenia koncepcyjne i ramy przestrzenne pracy, starałem się ukazać działalność osób przyczyniających się zarówno do powstania poszczególnych placówek, jak i nadających merytoryczny kształt ich działalności, byli to zazwyczaj dyrektorzy. Stąd zabrakło miejsca na przedstawienie sylwetek ludzi często bardzo mocno zaangażowanych, bez których nie doszłoby do realizacji wielu przedsięwzięć. Myślę, że warto to zagadnienie przedstawić na przykład w formie leksykonu. Cennym opracowaniem tego rodzaju jest ostatnie wydawnictwo poświęcone dyrektorom zielonogórskiego Muzeum.

A.M.: Twoja praca jest podsumowaniem przeszłości polskiego muzealnictwa na Ziemi Lubuskiej. Czy na jej podstawie możesz, czy da się wysnuć choć wstępną diagnozę co do przyszłości muzeów w naszym regionie? Jakiej widzisz szansę i jakie zagrożenia dla naszego regionalnego muzealnictwa?

L.D.: Muzea naszego regionu mają zarówno regionalny, jak i ponadregionalny charakter, bo przecież jedyny w polskim muzealnictwie dział winiarski, zespół portretów trumiennych czy fortyfikacje Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego mają ponadregionalny, unikalny charakter. A to tylko kilka z wielu przykładów tego typu. Wszystkie placówki na różnym poziomie i w charakterystyczny dla siebie sposób współtworzą i wzbogacają kulturę regionalną. Trzeba jednak podkreślić, że według zestawień za rok 2007 w bazie danych PKN ICOM i Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w województwie lubuskim było zaledwie 18 placówek, co stanowi tylko 2% krajowych muzeów. Dawało to naszemu regionowi przedostatnią pozycję w kraju. Stąd tak ważna jest każda nowa realna inicjatywa mogąca ten stan zmienić. Dużym problemem lubuskich muzeów utrzymywanych przez różne szczeble samorządu terytorialnego jest zazwyczaj niedostateczne ich finansowanie. Jego poziom często wystarcza jedynie na egzystencję placówki. Brakuje środków na merytoryczną działalność. Wielu placówek nie stać na dalszą kontynuację wzbogacania zbiorów gromadzonych w ramach określonych kolekcji realizowanych od wielu lat, nie mówiąc już o podejmowaniu

nowych wyzwań. Przed lubuskimi muzealnikami jest do zaprezentowania szereg istotnych tematów. Jednym z nich jest ukazanie tak ważnego i charakterystycznego dla regionu procesu objęcia przez państwo polskie po II wojnie światowej Ziemi Zachodnich i Północnych. Zdawkowo dotąd przedstawiana tematyka przesiedlonych i wypędzonych wymaga z pewnością szerszego ukazania na stałej ekspozycji. Do realizacji tych i innych zamierzeń potrzebna jest jednak nowa przestrzeń ekspozycyjna i magazynowa.

A.M.: Już drugą kadencję pełnisz funkcję prezesa Lubuskiego Oddziału Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Nasz Oddział zyskuje w Polsce coraz większy prestiż, także dzięki Twojej działalności. Co byłoby dla Ciebie największym osiągnięciem jako prezesa LO SMP w najbliższych latach?

L.D.: W ubiegłym roku Stowarzyszenie Muzealników Polskich obchodziło 15-lecie swego istnienia. Organizacja jest ważnym forum spotkań i wymiany poglądów, zarówno na poziomie krajowym oraz w wymiarze regionalnym. W naszym lokalnym odniesieniu szczególnie znaczenie mają procesy dotyczące tworzenia nowych placówek. W ostatnim czasie udało się powołać Muzeum Pogranicza Śląsko-Łużyckiego w Żarach. Staraliśmy się wspierać długi proces jego tworzenia. Cieszą próby (oby udane!) utworzenia muzeum w Kożuchowie. Pewnym powodem do zadowolenia jest fakt, że w ostatnich latach udało się przeprowadzić prace remontowe w dwóch największych placówkach regionu: zielonogórskiej i gorzowskiej, znacznie powiększył się potencjał Muzeum Etnograficznego w Ochli, cieszy obecnie prowadzony kompleksowy remont w Nowej Soli.

Muzealne marzenia dotyczą z jednej strony poprawy finansowania naszych placówek, umożliwiającej prowadzenie polityki gromadzenia zbiorów, zakupu tak potrzebnego stelażu wystawowego czy wreszcie zmianę od wielu lat bardzo trudnej sytuacji finansowej pracowników muzeów. Szczególne znaczenie dla lubuskiej kultury miałyby decyzja o rozbudowie Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

A.M.: Czy możesz na zakończenie opowiedzieć o swoich zainteresowaniach pozazawodowych. Jak spędzasz wolny czas?

L.D.: Jedną z moich pasji są podróże. Poprzez nie staram się poznać tradycje, obyczaje i kulturę różnych narodów. Ważną ich częścią jest zwiedzanie zabytków oraz wizyty w muzeach. Z tymi zainteresowaniami wiąże się także moje zamiłowanie do fotografii, którą interesuję się od wielu lat.

A.M.: Życzę zatem wielu interesujących podróży i dziękuję za rozmowę.

Grzegorz Wanatko

Maroko Trip 2013 w obiektywie



Uczestnicy wyprawy podczas wernisażu w MZL

Tegoroczna zima była łagodna. Jednak komu w środku zimy brakowało ciepłych promieni słonecznych i gorącego piasku pod stopami mógł poczuć klimat marokańskiej Sahary na wystawie *Maroko Trip 2013 w obiektywie*. Wystawa była pokłosiem zrealizowanego przez stowarzyszenie „Z Indexem w Podróży” projektu studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego. Liderami grupy są Maciej Pelczyński i Mariusz Malinowski, inicjatorzy ubiegłorocznej wyprawy, jak i wcześniejszych eskapad. Skład uczestników wyprawy uzupełnili Joanna Malinowska, Paweł Mytlewski, Paulina Szwabowicz, Marta Żołądź i Wojciech Góralski. Studentów zajmujących się dziennikarstwem, psychologią i politologią, połączyło zainteresowanie podróżami. Projekt zakładał wyprawę na piaski pustyni do Maroka. Powód działania studentów był prozaiczny – pragnienie spełnienia marzeń. Młodzi globtroterzy rozpoczęli wyprawę 28 czerwca 2013 wyruszając na Czarny Łąd. Droga do Afryki wiodła przez kilka państw (Niemcy, Belgia, Holandia, Francja, Wielka Brytania, Irlandia, Hiszpania, Portugalia, Andora), a jej celem było Maroko. W trakcie wyprawy ekipa przejechała prawie 12 tysięcy kilometrów zwiedzając wiele rozmaitych zakątków świata. Wystawa stanowiła fotograficzny zapis przeżyć i doświadczeń uczestników wyprawy, jednocześnie prezentując niezwykle miejsca Europy i Maroka.

Na ekspozycji na pasjonatów podróży i odkrywców świata czekało 50 fotografii symbolicznie nawiązujących do 50 dni trwania eskapady. Na wystawie znalazły się zdjęcia stanowiące fotograficzną dokumentację wyprawy, ukazujące każdy z odwiedzanych krajów. Oczywiście członków grupy na wystawie prezentowane były kolejne etapy podróży. Malownicze kraje Beneluksu, wizyta u potwora z Loch Ness, udział w zdobywaniu Bastylli, zabawy z bykami w Pampelunie czy kąpiel u podnóża przylądka Roca w Portugalii. Wizja

oceanu w wyobraźni podróżników rozpałała chęć udania się za wielką wodę. Obecnie planowana jest kolejna wyprawa, tym razem dokoła świata. Podczas wyprawy podróżników spotkało wiele nieoczekiwanych zdarzeń, niekiedy przyjemnych, a czasami wręcz niebezpiecznych. Mimo to na zdjęciach nie zabrakło roześmianych uczestników, jak również miejscowych ludzi. Zresztą, jak wspominali globtroterzy, na swej drodze spotkali wiele sympatycznych i skłonnych do pomocy osób. Na fotografiach nie mogło zabraknąć również zasłużonego „ogórka”, który nie tylko był środkiem transportu, ale często tymczasowym domem podróżników. Mimo drobnych awarii „ogórek” dzielnie przebrnął przez wydmy i dopiero w drodze powrotnej odmówił posłuszeństwa, kończąc wyprawę na lawecie. Zwieńczeniem wystawy były fotografie przedstawiające malowniczy, a zarazem tajemniczy świat Maroka. Zdjęcia ukazujące wschód słońca na Saharze, gwieździste niebo pustyni czy miejscowych mieszkańców znakomicie oddały cel podróży. Koloryt wystawy został wzbogacony przez prezentację przywiezionych pamiątek. Pokazano m.in. kosmetyki używane w domach marokańskich kobiet, pamiątki z meczetu Hassana II czy barwny strój do flamenco. Kolejną atrakcją był piasek przywieziony z Sahary, w którym każdy ze zwiedzających mógł zanurzyć ręce, aby osobiście dotknąć klimatu gorącej pustyni. Po wernisażu odbyło się spotkanie z uczestnikami wyprawy, którzy podzieltli się wrażeniami z podróży i wyemitowali film z wyprawy.



Zasłużony „ogórek” – samochód, którym podróżowano

Tytuł: *Maroko Trip 2013 w obiektywie*

Termin: 15 I – 30 III 2014

Miejsce: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Kurator: Grzegorz Wanatko

Longin Dzieżyc

Wieś w malarstwie polskim **ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lesznie**



Fragment ekspozycji

Wystawa *Wieś w malarstwie polskim* należy do najbardziej znanych kolekcji Muzeum Okręgowego w Lesznie. Zbiór powstał za sprawą pasji długoletniego dyrektora Muzeum dr. Stanisława Chmielowskiego. Dominują w nim dzieła z przełomu XIX i XX wieku, okresu niezwykle ważnego dla polskiej sztuki prezentującej szeregiem tematów i stylów swoje artystyczne bogactwo.

Leszczyński zbiór przedstawia wieś bardzo szeroko. Temat ten staje się źródłem inspiracji dla pejzażu, portretu i przedstawień rodzajowych. Niezwykle ważnym elementem ekspozycji było malarstwo pejzażowe, ukazujące świat przyrody, z którą ludzie wsi są ściśle związani, której biologiczny zegar odmierza ich życie w rytm wiosny, lata, jesieni i zimy. Ten temat na wystawie obrazował między innymi cykl czterech obrazów Stanisława Żukowskiego cenionego pejzażysty, absolwenta Moskiewskiej Szkoły Malarstwa, Rzeźby i Architektury. Artyści ukazują oprócz wizerunków samych chłopów, ich życie codzienne, pracę, warunki egzystencji, stosunki społeczne oraz wierzenia, obrzędy i zwyczaje. Samoistnym motywem wielu obrazów oraz ważnym elementem sztafażowym są przedstawione w różnych sytuacjach zwierzęta. Innym popularnym wątkiem tematycznym jest architektura z kościołami, dworami szlacheckimi, chłopskimi chałupami, zabudowaniami gospodarczymi czy wiatrakami, ukazanymi między innymi w pracach Zofii Dziurżyńskiej, Stanisława Janowskiego czy Mieczysława Korwin Piotrowskiego.

Duża grupa pośród prac prezentowanych na wystawie dotyczyła malarzy z Wielkopolski. Autorem popularnych motywów krajobrazowych z tego regionu jest między innymi Józef Graczyński. Do największych na wystawie należało przedstawienie „Dziewczyny z fere-tronem” Władysława Roguskiego, profesora Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu. Warto podkreślić, że wielu malarzy, których prace prezentowaliśmy było związanych ze szkołą monachijską, będącą obok Wiednia i Paryża najprężniejszym europejskim centrum artystycznym.

Wystawa była już kolejną prezentacją leszczyńskiego zbioru poświęconego wsi w naszym Muzeum. Złożyło się na nią 50 obrazów autorstwa 38 malarzy. Dodatkowy klimat i charakter ekspozycji nadawał wóz gospodarski, pług oraz brony. Te scenograficzne elementy na wystawie wzbogacono sianem, które stało się także źródłem dodatkowych bodźców zapachowych. Wszystkie zaprezentowane elementy aranżacyjne pochodziły ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli.

Opracowanie na podstawie materiałów Muzeum Okręgowego w Lesznie.

Tytuł: *Wieś w malarstwie polskim*

Termin: 7 III – 8 VI 2014

Miejsce: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Kurator: dr Longin Dzieżyc

Longin Dzieżyc

Kresowy kalejdoskop



Fragment ekspozycji

W marcu bieżącego roku zaprezentowana została wystawa *Kresowy kalejdoskop*. W naszym regionie temat ten ma szczególne znaczenie. Bowiem o ile według badań CBOS blisko 15% Polaków ma swojego przodka w linii prostej urodzonego na Kresach lub sama pochodzi z tamtych terenów, to w województwie lubuskim wskaźnik ten jest najwyższy w kraju i wynosi aż 51%. Za twórcę pojęcia Kresy uważa się Wincentego Pola, autora powstałego w 1854 roku rapsodu rycerskiego *Mohort*. Jednak ówczesne pojęcie kresów odnosiło się do granicznych placówek Rzeczypospolitej między Dnieprem a Dniestrem. Natomiast we współczesnym rozumieniu są to tereny II Rzeczypospolitej, które po ostatniej wojnie światowej znalazły się poza granicami Polski. Obszar ten administracyjnie obejmował województwa: białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, stanisławowskie, tarnopolskie i lwowskie. Wybuch II wojny światowej przyniósł tym ziemiom, oprócz okupacji, terror i represje oznaczające wywózki na wschód, katyńską zbrodnię czy tragedię rzezi wołyńskiej. Na mocy postanowień konferencji w Teheranie i Jałcie określających nowe granice kraju, blisko 2 miliony Polaków wbrew swojej woli musiało opuścić ojczyste ziemie i rozpocząć nowe życie na kresach zachodnich. Przez wiele lat okresu PRL-u trauma i gorycz przesiedlonych musiała pozostać ich wewnętrznym bólem. Nowe możliwości aktywnych działań przyniosły dopiero zmiany systemowe z 1989 roku umożliwiające zrzeszanie Kresowian. W tym okresie powstało między innymi Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, propagujące wiedzę o Kresach i ich tradycjach, będących integralną częścią narodowej tożsamości.

Na wystawie *Kresowy kalejdoskop*, poprzez litografie z *Teki Ukraińskiej* Leona Wyczółkowskiego, zaprezentowano zarówno mieszkańców oraz ukraińskie krajobrazy. Ważną część ekspozycji stanowiły także karty pocztowe

i zdjęcia z okresu międzywojennego, pokazujące ziemię wołyńską, będącą częścią zbioru urodzonego w Łucku Pana Tadeusza Marcinkowskiego. Z kolei reprodukcje pocztówek z widokami Kowna, Lidy, Pińska, Prużan, Łucka, Kowla i Lwowa przybliżyły zabytki, natomiast poprzez sceny rodzajowe – życie codzienne, obyczaje i obrzędy miejscowej ludności.

Kulturę materialną Kresowian na wystawie symbolizowały skrzynie, kufry i tkaniny z województw: wileńskiego, poleskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Ekspozycja została zorganizowana między innymi dzięki pomocy Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Regionalnego Centrum Animacji Kultury, Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli oraz zbiorów Działu Sztuki Dawnej MZL.



Litografie Leona Wyczółkowskiego



Goście na ekspozycji

Tytuł: *Kresowy kalejdoskop*

Termin: 19 III – 1 VI 2014

Miejsce: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Kurator: dr Longin Dzieżyc

Marta Gawęda***Pejzaże lubuskie***

Wernisaż wystawy

Od lewej: Maciej Szykuła – wicemarszałek województwa lubuskiego, Antoni Oleszkiewicz – wójt gminy Łągów Lubuski, Marta Gawęda – kurator wystawy, Ała Trofimenkova-Herrmann, dr Andrzej Toczewski – dyrektor MZL, Leszek Kania – z-ca dyrektora MZL

14 maja 2014 roku w Sali Witrażowej naszego Muzeum odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac pędzla Ały Trofimenkovej-Herrmann. W pokazie premierowym nowego cyklu z kolekcji MZL wzięli udział wicemarszałek województwa lubuskiego Maciej Szykuła oraz licznie zgromadzeni wielbiciele talentu Artystki. Z Łągowa Lubuskiego, gdzie aktualnie mieszka malarka, przybył wójt gminy Antoni Oleszkiewicz, a także przyjaciele i sąsiedzi. Zwieńczenie wernisażu stanowił koncert kameralny w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Zielonej Górze.

Cykl zatytułowany *Pejzaże lubuskie* obrazuje cenne zabytki kultury materialnej oraz malownicze zakątki naszego regionu. Jego pomysłodawcą jest dyrektor dr Andrzej Toczewski. Zestaw liczący czternaście płócien powstałych w latach 2008-2013 został zrealizowany dzięki dotacji otrzymanej z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Kompozycje ukazują zarówno panoramiczne widoki najciekawszych miast, jak i zabytkowe budowle świeckie i sakralne o dużym znaczeniu historycznym, wysokich walorach architektonicznych i artystycznych. Obrazy stanowiące studia z natury przedstawiają obiekty, z których większość to żelazne punkty na lubuskim szlaku turystycznym. Kolekcja pejzaży jest artystycznym zapisem ich uroku, ukazany w konwencji realistycznej, z charakterystyczną dla poszczególnych pór roku paletą barw, namalowanym w technice *alla prima* chętnie stosowanej w malarstwie plenerowym. Artystka śmiałym i swobodnym gestem malarskim „sportretowała” bogatą w kształty i detale zabytkową zabudowę lubuskich miejscowości.

Do jednych z najcenniejszych przykładów architektury sakralnej w naszym województwie należy imponujący zespół klasztorny opactwa cysterskiego w Gości-kowie-Paradyżu. To unikalne w skali kraju dzieło epoki baroku ukazane zostało na obrazie od strony ogrodów

i harmonijnie wtopione w otaczającą zielen. Innym znaczącym zabytkiem współtworzącym zróżnicowany krajobraz dziedzictwa kulturowego naszego regionu są ruiny monumentalnego średniowiecznego kościoła farnego w Gubinie. Ten jeden z największych obiektów architektury gotyku w zachodniej części Polski zobrazowany został w jesiennym *entourage'u*.

Do miejsc o wyjątkowym znaczeniu historyczno-kulturowo-turystycznym zaliczyć można również prezentowany na ekspozycji pejzaż architektoniczny Łagowa Lubuskiego z Bramą Marchijską na pierwszym planie i górującą nad nią warowną basztą zamku joannitów, będącego turystyczną wizytówką miejscowości o niepowtarzalnej aurze, określanej mianem Perty Ziemi Lubuskiej. Innym ciekawym przykładem architektury obronnej jest twierdza w Kostrzynie nad Odrą. Ten potężny nowożytny zespół fortyfikacji, zniszczony podczas II wojny światowej, ujęty został na płótnie fragmentarycznie z widokiem na odrestaurowaną Bramę Berlińską oraz Bastion Król.

Wśród reprezentacyjnych założeń pałacowo-parkowych epoki baroku ważne miejsce zajmuje okazała rezydencja w Żaganiu. Realizacja ta stanowiąca wzór dla licznych budowli tego okresu, przedstawiona została od strony elewacji frontowej, gdzie usytuowane są dwa charakterystyczne posągi skrzydlatej Nike.

W skład kolekcji wchodzi też kompozycja ilustrująca panoramę Krosna Odrzańskiego położonego w Dolinie Środkowej Odry, z głównym akcentem kompozycyjnym w postaci strzelistej wieży kościoła parafialnego pw. św. Jądwi, zwieńczonej bogato profilowanym hełmem. Nieopodal dawnej Fary Maryjnej znajdują się ruiny średniowiecznego założenia zamkowego z dostrzegalną na obrazie wieżą przylegającą do budynku bramnego. Warownia ta stanowiła ulubioną siedzibę Henryka Brodatego, jednego z najwybitniejszych książąt piastowskich. Drugim kadrem panoramicznym tego cyklu jest widok Gorzowa Wielkopolskiego z górującą nad nim wieżą gotyckiej katedry pw. Wniebowzięcia NMP, stanowiącej ważny punkt w układzie urbanistycznym miasta. Innym wyraźnym symbolem jest tu Most Staromiejski oraz zabytkowa estakada kolejowa oddzielająca od ścisłego centrum miasta nadrzeczny bulwar ciągnący się na prawym brzegu Warty.

Pośród tego zestawu nie zabrakło kompozycji, na której utrwalony został jeden z wielu urokliwych

staromiejskich zaułków Winnego Grodu z czytelną w tle wieżą ratuszową. Pojawia się także zróżnicowany pod względem formy i detalu fragment zabytkowej przestrzeni Starego Rynku w Świebodzinie z wizerunkiem siedziby władz miejskich widzianym w oddali, a także widok starówki międzyrzeckiej z charakterystyczną bryłą ratusza na pierwszym planie, o klasycystycznym wystroju fasady i wieżą zegarową nakrytą neogotyckim hełmem z latarnią. Innym przykładem budowli użyteczności publicznej nawiązującym do stylów historycznych jest przebudowany w duchu neoromańskiego gmach ratusza we Wschowie. Ta zwieńczona charakterystycznym dla średniowiecznej architektury krenelażem budowla „sportretowana” została przez artystkę w zimowej aurze.

W grupie kościołów miejskich sytuuje się widok świątyni parafialnej pw. Chrystusa Króla w Dobiegniewie z zachowanym późnogotyckim korpusem nawowym i przylegającą do niego neogotycką wieżą zwieńczoną pinaklami. Cykl zawiera także wizerunek późnobarokowego dawnego zboru kalwińskiego w Sulechowie ukazanego od strony elewacji frontowej. Obiekt wzniesiony został w bezpośrednim sąsiedztwie niedawno odrestaurowanego zamku książęcego, którego najstarszą pozostałością jest gotycka wieża obronna, również ukazana na obrazie.

Wiele cennych architektonicznych pamiątek przeszłości składa się na skarbiec kulturowy województwa lubuskiego. Liczymy na to, że zestaw *Pejzaży lubuskich* będzie powiększał się o kolejne przedstawienia charakterystycznych budowli współtworzących zabytkową tkankę wielu innych miast Ziemi Lubuskiej. Mamy też nadzieję, że nowo powstała kolekcja przybliży niepowtarzalny urok tych malowniczych miejsc, umożliwi pełniejsze poznanie ich wyjątkowych walorów poprzez pryzmat sztuki, a także skłoni do pasjonującej eksploracji interesujących obiektów, odzwierciedlających wielowiekową historię naszego regionu, a jednocześnie skrywających tajemnice jego dziejów.

Tytuł : Ałła Trofimenkova-Herrmann – *Pejzaże lubuskie z kolekcji MZL*

Termin: 14 V – 8 VI 2014

Miejsce: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Kurator: Marta Gawęda

Ałła Trofimenkova-Herrmann urodziła się w 1959 roku niedaleko Pskowa w Rosji. Średnią Szkołę Artystyczną przy Instytucie im. I. E. Riepina Akademii Sztuk Pięknych w Leningradzie (obecnie Sankt Petersburg) ukończyła w 1979 roku. W latach 1979-1984 studiowała we Lwowskim Państwowym Instytucie Sztuki Stosowanej i Zdobnictwa (obecnie Lwowska Narodowa Akademia Sztuk Pięknych). Dyplom z wyróżnieniem otrzymała w 1984 roku. Po ukończeniu studiów pracowała na macierzystej uczelni jako wykładowca w Katedrze Malarstwa i Rysunku. Od 1979 roku swoje prace prezentuje na licznych wystawach indywidualnych oraz zbiorowych m.in. w Polsce, Niemczech, Szwecji, Francji, Holandii, Rosji, na Węgrzech i Ukrainie. Bierze także udział w międzynarodowych i ogólnopolskich plenerach malarskich. W latach 1999-2003 była komisarzem organizowanych we Frankfurcie nad Odrą artystycznych spotkań plenerowych pod nazwą *PANODERAMA* we współpracy ze stowarzyszeniem „Frankfurter Brücke”. Obecnie mieszka i tworzy w Łagowie, gdzie od 2003 roku organizuje międzynarodowe plenery malarskie zatytułowane *Niebo w zieleni*. Prowadzi też zajęcia plastyczne z dziećmi i dorosłymi w galerii „Magiel”. Uprawia malarstwo pejzażowe, portretowe, maluje też kompozycje figuralne oraz martwe natury.

Aneta Kamińska

Igor Myszkiewicz – ILUSTRATOR

2 kwietnia 2014 roku mieliśmy przyjemność przywitać muzealnych gości na wernisażu kustosa Muzeum Ziemi Lubuskiej kierującego pracownią plastyczną, Igora Myszkiewicza – absolwenta Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej w Zielonej Górze (dyplom z litografii w pracowni ad. Stefana Ficnera w 1999 r.). Okazja była potrójna: jubileusz 20-lecia pracy twórczej, 40. urodziny artysty oraz 15-lecie pracy zawodowej w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

W swej działalności artystycznej Igor Myszkiewicz zajmuje się głównie rysunkiem, grafiką, komiksem i ilustracją. Jest m.in. twórcą „Zdeptaka” – cotygodniowych pasków komiksowych komentujących zielonogórską rzeczywistość, jak również bloga komiksowego „Kryzys Wieku”. Współpracuje z krakowską Kuźnią Gier i legnickim wydawnictwem Gramel wykonując ilustracje do gier fabularnych („Veto”, „Wolsung”, „Rzykanci – koleje fortuny”, „1984: Animal Farm”, „Time Zero”). Jest pomysłodawcą i ilustratorem antologii opowiadań fantastycznych „Fantazje Zielonogórskie” oraz współautorem „Monografii Okręgu Zielonogórskiego ZPAP”, jak również autorem projektu sztandaru Zielonej Góry.

Jego wystawa dyplomowa z rysunku i malarstwa, zorganizowana wspólnie z Przemysławem Gapińskim, pokazana została w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze w roku 1994. Od tego czasu Igor był uczestnikiem już ponad dziewięćdziesięciu wystaw zbiorowych i indywidualnych, z których najważniejsze dla autora to: wystawa zbiorowa POKOLENIE (Salon Sztuki PRO ARTE, Zielona Góra 2003), wystawa zbiorowa DE POLEN KOMEN (GALERIE BIJ DE BEKEN, Uft, Holandia 2006), wystawa zbiorowa HET CONTRAST (Galerje ArtJan, Borne, Holandia 2006), akcja artystów i dziennikarzy MEMENTO (cmentarz żydowski, Zielona Góra 2007), wystawa zbiorowa ZielonaGRAFIKA_2.pl (Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2008), wystawa zbiorowa DIGART ZIELONOGÓRSKI (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Zielona Góra 2009), wystawa multimedialna w przestrzeni miejskiej FANTASTYCZNE WINOBRANIE (z Mariuszem Kowalskim, Bogumiłem Hoderem i Szymonem Telukiem, Zielona Góra 2011), CZARNE RYSUNKI (Meow Photography Studios, Edynburg 2013).

Za swoją bogatą działalność artystyczną i animatorką Igor Myszkiewicz został m.in. odznaczony Odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej (2008) oraz Srebrnym



Ilustracje do gier fabularnych

Krzyżem Zasługi (2011). Inne istotne nagrody i wyróżnienia to: Stypendium twórcze Prezydenta Miasta Zielona Góra (2000), Ogólnopolski konkurs na krótką formę komiksową Esencji i Tenbitu – II nagroda (2001), Międzynarodowy konkurs na rysunek satyryczny w Koźuchowie – wyróżnienie (2006), Festiwal Myśli Drukowanej, Com.X, Szczecin – I nagroda (2006), Konkurs Lubuskiego Teatru na projekt plakatu do spektaklu „Pokropek” – I nagroda (2007), Międzynarodowy konkurs na rysunek satyryczny w Koźuchowie – wyróżnienie (2007), Biennale Miniatury Cyfrowej, Płock – wyróżnienie (2007), Konkurs literacki na opowiadanie fantastyczne, Zielona Góra – I nagroda (2008), dwukrotnie laureat Nagrody Kulturalnej Prezydenta Miasta Zielona Góra (2008, 2013).

Prócz aktywności artystycznej Igor Myszkiewicz podejmuje również rozbudowane działania animatorskie, współtworząc m.in. od 1997 r. GALERIĘ TWÓRCÓW GALERA. Jest także kuratorem wielu wystaw i wydarzeń artystycznych (m.in. Konkurs na Niekonwencjonalny Plakat Pierwszomajowy, Ogólnopolski Konkurs na Projekt Plakatu – Dni Zielonej Góry – Winobranie).

Wystawa „Igor Myszkiewicz – Ilustrator” odbiega scenariuszem od wystaw jubileuszowych. Nie stanowi podsumowania całokształtu dorobku artystycznego, lecz skupia się na zaprezentowaniu mniej znanego aspektu twórczości grafika. Złożyły się na nią wyłącznie ilustracje powstałe na zlecenie. Obok obszernego wyboru ilustracji książkowych, główną część ekspozycji stanowiły grafiki wykonywane na potrzeby gier (edukacyjnych gier planszowych, systemów RPG czy kolekcjonerskich „karcianek”), prezentowane są także rysunki powstałe dla

zespołu muzycznego Warfist. Prace pokazały szeroki wachlarz konwencji i tematów, zawierały zarówno motywy regionalne, tworzone do nawiązujących do Zielonej Góry publikacji, motywy historyczno-militarne, jak i szeroko pojętą fantastykę. Ilustracje były publikowane nie tylko na rynku polskim, ale także i za granicą. Sam autor o tym aspekcie twórczości mówi:

Lubię ilustrację. Jest w niej wszystko to czego zawsze brakowało mi w sztuce wysokiej – narracja, bogactwo wyobraźni ujęte w ramy solidnego warsztatu, komunikatywność... I konieczność sprostania wymaganiom, najpierw zlecniodawcy, potem końcowych odbiorców, czytelników lub graczy. Każde kolejne zlecenie jest wyzwaniem, koniecznością zmierzenia się z nową konwencją i tematem, wymogiem poszukiwań źródłowych i co za tym idzie nieustanną nauką, poszerzaniem horyzontu wiedzy i umiejętności. To inspiruje i podsuwa nowe rozwiązania także w mojej osobistej praktyce artystycznej. Ilustracje wykonuję od dawna, pierwsze publikacje to jeszcze rysunki do artzinów z początku lat 90. Potem przyszły okładki płyt zespołów ówczesnej sceny alternatywnej, następnie ilustracja prasowa i książkowa, gdzieś w równoległym nurcie powstawały komiksy i rysunki satyryczne; w 2009 roku zacząłem także rysować na potrzeby gier fabularnych. Początkowo ilustrowanie było dla



Publiczność podczas wernisażu

mnie dodatkiem, poboczem „poważnej” twórczości, ale w miarę upływu lat i napływu zamówień pobocznie poszerzało się i rosta aż stało się co najmniej równoprawnym pasem mojej artystycznej autostrady...

Być może ostatecznie okaże się nurtem głównym.

Tytuł: Igor Myszkievicz – Ilustrator

Termin: 2 IV – 25 V 2014

Miejsce: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Kurator: Aneta Kamińska



Głęboko zasmuceni żegnamy

Stefana Chabrowskiego **1937-2014**

wybitnego Artystę Malarza
piewęcę polskiego pejzażu

Honorowego Kustosza naszego Muzeum

Dyrekcja i kustosze
Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

*Twoja śmierć jest dopełnieniem życia ziemskiego.
Twoja sztuka pozostanie z nami na zawsze.*

Elżbieta Maciejewska

Spotkania Lubuszan z Janem Pawłem II niestrudzonym pielgrzymem współczesnego świata



Fragment ekspozycji

Toczący się od dziewięciu lat proces w sprawie beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II dobiegł końca, a watykańska uroczystość zwieńczyła skandowane przed laty oczekiwanie *Santo subito* (święty natychmiast).

27 kwietnia br. Jan Paweł II, syn polskiej ziemi, został oficjalnie przyjęty w poczet świętych Kościoła katolickiego, a jego droga do świętości została uznana za najszybszą w nowożytnej historii Kościoła. Uroczystość kanonizacji to wielka radość dla Polaków, bowiem „nasz” Papież wciąż jest obecny w naszych sercach i umysłach. Do milionów ludzi docierał nie tylko poprzez swe nauki zawarte w encyklikach, ale głównie w bezpośrednich spotkaniach z nimi. Jan Paweł II będąc niestrudzonym pielgrzymem, przyjmował również miliony wiernych u siebie. Polacy niezwykle cenili sobie możliwość spotkań z Ojcem Świętym i ich szczególny wymiar. Zawsze uśmiechnięty, ucieszony spotkaniem gospodarz, podchodził do każdej grupy, by być blisko, nawiązać rozmowę i dać możliwość zrobienia fotografowi pamiątkowego zdjęcia. Jedni zapamiętali poczucie humoru i ogromną charyzmę Papieża, inni miłość i szacunek, które okazywał każdemu człowiekowi, jeszcze inni najbardziej cenili jego dążenie do pokoju i pojednania między wyznawcami różnych religii.

Zamysł ekspozycji, którego inspiracją stały się zbliżające się uroczystości kanonizacji Jana Pawła II zrodził się ponad rok temu. Wówczas to Muzeum Ziemi Lubuskiej zwróciło się z apelem do mieszkańców Ziemi Lubuskiej, by podzielili się pamiątkami i fotografiami z tych niecodziennych i wzruszających spotkań z Ojcem Świętym. Efektem tej zbiórki prowadzonej przy wsparciu medialnym „Gazety Lubuskiej” i Radia Zachód jest bardzo

bogaty i różnorodny zbiór fotografii z różnych spotkań i lat pontyfikatu Jana Pawła II.

Ekspozycja składająca się z blisko stu fotografii – w większości autorstwa papieskiego fotografa Arturo Mari – prezentowała chwile spotkań pielgrzymów, wizyt podczas prywatnych audiencji, koncerty artystów i zespołów naszego regionu, mających miejsce zarówno w Watykanie, jak i Castel Gandolfo. Interesującą częścią ekspozycji zajmowały fotosy dokumentujące wizytę Jana Pawła II w Gorzowie Wlkp. podczas VI pielgrzymki do Polski w 1997 roku. Na wystawie można było ponadto podziwiać portret Jana Pawła II pochodzący ze zbiorów Biskupa Stefana Regmunta oraz cenny dar Stolicy Apostolskiej, jakim jest mitra Jana Pawła II. Ten szczególnie eksponat jest efektem starań dyrektora Andrzeja Toczewskiego i należy do cennych zabytków sztuki sakralnej. Ta wyjątkowa relikwia św. Jana Pawła II wielokrotnie towarzyszyła wiernym podczas ważnych uroczystości w zielonogórskich świątyniach.



*Dr Stefan Regmunt Biskup Zielonogórsko-Gorzowski
i kuratorka wystawy Elżbieta Maciejewska*

Wystawa objęta została honorowym patronatem Elżbiety Polak – Marszałka Województwa Lubuskiego oraz ks. bp. Stefana Regmunta – ordynariusza Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

Otwarcie ekspozycji odbyło się 11 kwietnia br. w Sali Witrażowej Muzeum Ziemi Lubuskiej. Uroczystość uświetnił spektakl poetycko-muzyczny w reżyserii Roberta Czechowskiego. Wysłuchaliśmy fragmentów *Tryptyku Rzymskiego* Jana Pawła II w wykonaniu aktorów Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze: Tatiany Kołodziejskiej, Anny Haby, Hanny Klepackiej, Janusza Młyńskiego. Symbolicznego otwarcia dokonał patron wydarzenia

biskup Stefan Regmunt. W swoim słowie podkreślił wielką rolę Papieża – Polaka, którego pontyfikat zmienił nie tylko losy Kościoła katolickiego, ale też bieg historii. Biskup wyraził przekonanie, że podjęta inicjatywa przygotowania ekspozycji jest pięknym świadectwem naszej stałej pamięci i szacunku wobec Ojca Świętego. Refleksją ze spotkań Polaków z Janem Pawłem II podzieliła się także Pani Urszula Furtak – prezes Akcji Katolickiej oraz Państwo Bożena i Sławomir Ronowiczowie.

Doceniając życzliwość i pomoc w realizacji misji zielonogórskiego Muzeum oraz pielęgnowania tradycji i szacunku dla dziedzictwa narodowego, Andrzej Toczewski – dyrektor Muzeum uhonorował dr. Stefana Regmunta – Biskupa Zielonogórsko-Gorzowskiego tytułem Honorowego Kustosza Muzeum.



Spotkanie Lubuszan z Biskupem Seniorem dr. Adamem Dyczkowskim



Dr Stefan Regmunt Biskup Zielonogórsko-Gorzowski otrzymał tytuł Honorowego Kustosza MZL

W dniach finalnych ekspozycji (28 maja br.) z inicjatywy Akcji Katolickiej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej odbyło się niecodzienne spotkanie Lubuszan z Biskupem Seniorem dr. Adamem Dyczkowskim – ordynariuszem naszej diecezji w latach 1993-2007. Ksiądz biskup podzielił się osobistą refleksją z prywatnych i służbowych

spotkań z Janem Pawłem II. Wysłuchaliśmy wspomnień o pierwszych spotkaniach z Karolem Wojtyłą z lat studenckich, wyprawach na narty i górskie wędrowki oraz wielu innych trudnych chwilach pontyfikatu. Niezwykle interesujące i barwne wspomnienia biskupa połączone ze wspólnym śpiewem ulubionych pieśni św. Jana Pawła II dostarczyły wiele wzruszeń.



Prezes Stowarzyszenia Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein, Sławomir Ronowicz (z prawej)

Muzeum Ziemi Lubuskiej dziękuje za współpracę przy realizacji ekspozycji Pani Urszuli Furtak – Prezes Akcji Katolickiej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej oraz Panu Sławomirowi Ronowiczowi – Prezesowi Stowarzyszenia Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein.

Tytuł: *Spotkania Lubuszan z Janem Pawłem II*

Termin: 11 IV – 15 VI 2014

Miejsce: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Kurator: Elżbieta Maciejewska

Longin Dzieżyc

Ostatnia Wieczerza w Muzeum Ziemi Lubuskiej



Krzysztof Romankiewicz odslania obraz „Ostatnia Wieczerza”

Ważnym wydarzeniem wprowadzającym w tegoroczne obchody Świąt Wielkiej Nocy była w Muzeum Ziemi Lubuskiej premierowa prezentacja obrazu *Ostatnia Wieczerza*. To temat w sztuce różnych epok bardzo znany i popularny, by wspomnieć tylko dzieła malarskie Leonarda da Vinci czy Jacopo Tintoretto. Także w zbiorach naszego Muzeum znajduje się XVIII-wieczna predella oraz sztalugowy obraz z tym przedstawieniem. Od lat temat Ostatniej Wieczerzy, tak ważny w sztuce religijnej interesował pasjonata historii chrześcijaństwa Krzysztofa Romankiewicza. „To jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach ludzkości, którego piętno nosimy wszyscy. Stąd chciałem się o nim dowiedzieć jak najwięcej”¹. Zrodziło to potrzebę przedstawienia swoich poszukiwań i przemyśleń w formie wydawnictwa oraz realizacji malarskiej. Pasja dociekań połączyła donatora z realizatorem przedsięwzięcia, artystą-malarzem Bogumiłem Hoderem. Jak sam mówi: „Tutaj obudziła się moja natura naukowca i chęć odpowiedzi na pytanie: Jak to naprawdę było?”². Powstało przedstawienie ukazujące ten szczególny moment Ostatniej Wieczerzy, kiedy dowiadujemy się, że Chrystus zostanie zdradzony przez jednego z apostołów. Obraz jest efektem ponad rocznych wspólnych studiów i dociekań artysty z Krzysztofem Romankiewiczem.

¹ D. Chajewski, *Tajemny smak Ostatniej Wieczerzy*, „Gazeta Lubuska”, 12/13.04.2014, s. 9.

² Tamże, s. 9.

W pracach nad dziełem uwzględniono prowadzone przez kolejne stulecia badania naukowe i poszukiwania pozwalające obecnie udzielić odpowiedzi na szereg pytań i ukazać Ostatnią Wieczerzę w zgodzie ze wszystkimi realiami. Przeprowadzono analizę zarówno opisu ewangelii, badań archeologicznych oraz studiów nad epoką. Uwzględniono panujące tradycje, zwyczaje, a nawet uwarunkowania klimatyczne, które wpływały nie tylko na spożywane potrawy, ale dotyczyły także samego domu Nikodema i Józefa, jego wnętrza z wyposażeniem, elementami zdobniczymi i używaną zastawą stołową. Nie mogło zabraknąć studiów nad ówczesnym ubiorem, czy chociażby analizy pozycji biesiadników podczas paschy.

Jednym z wielu problemów do rozwiązania było także oświetlenie przedstawienia za pomocą dwóch źródeł światła. Owocem studiów i poszukiwań stało się dzieło o dynamicznym układzie kompozycyjnym, którego duża ekspresja artykułowana jest między innymi wyrazem twarzy, gestem czy pozą uczestników Wieczerzy Pańskiej. Wyrazisty modelunek światłocieniowy dodatkowo podkreśla zasadnicze przesłanie. Ta monumentalna kompozycja o wymiarach 250x150 cm. została wykonana w tradycyjnej technice oleju na płótnie. Uroczyste premierowe odsłonięcie obrazu nastąpiło 16 kwietnia w Sali Witrażowej Muzeum Ziemi Lubuskiej. Licznie zgromadzeni goście wysłuchali wprowadzenia wicedyrektora Muzeum Leszka Kani o miejscu i znaczeniu dzieł poświęconych Ostatniej Wieczerzy w sztuce. Krzysztof Romankiewicz przybliżył różnorodne problemy związane ze współczesnym ukazaniem przedstawienia. Natomiast rozliczne uwarunkowania natury malarskiej napotkane podczas pracy nad obrazem zaprezentował Bogumił Hoder. Z kolei egzegezę dotyczącą inaugurowanego Wielkim Czwartkiem Triduum Paschalnego – najważniejszego święta roku liturgicznego – przedstawił ksiądz biskup Tadeusz Lityński. Ważną częścią całego przedsięwzięcia była prezentacja albumu *Ostatnia Wieczerza* z tekstem Krzysztofa Romankiewicza, zrealizowanego w Wydawnictwie Górcy. Interesującym zwieńczeniem całego wydarzenia stała się degustacja potraw spożywanych podczas ostatniej Paschy Jezusa Chrystusa.

Anitta Maksymowicz

Wystawa *Z Wołynia do Zielonej Góry* ze zbiorów Tadeusza Marcinkowskiego



Podczas wernisażu: od lewej Tadeusz Marcinkowski,
Małgorzata Ziemska, Andrzej Toczewski

Wystawa *Z Wołynia do Zielonej Góry* ze zbiorów Tadeusza Marcinkowskiego prezentowana była w ramach cyklu *My zielonogórzanie, nasz lubuski dom...* i odbywała się pod patronatem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Bardzo bogate zbiory pozwoliłyby i zasługują na przygotowanie kilku osobnych, poświęconych różnym tematom ekspozycji. W pierwotnym założeniu wystawa miała być portretem kolekcjonera Tadeusza Marcinkowskiego, ukazującym Jego drogę życiową, m.in. jako przesiedleńca z Kresów i pioniera polskiej Zielonej Góry, jednak obszerność i różnorodność tematyczna kolekcji sprawiła, że ekspozycja stała się opowieścią nie tylko o Nim samym, ale także o Jego bliskich, przyjaciółach, o kraju dzieciństwa, który tak ukochał i o drugiej małej ojczyźnie, dla której tak wiele zdołał.

Wystawa odzwierciedla liczne zainteresowania Tadeusza Marcinkowskiego, Jego zaangażowanie społeczne i kulturalne, m.in. jako współzałożyciela i organizatora Lubuskiego Klubu Filmowego czy Lubuskiego Klubu Jazzowego. Przede wszystkim jest jednak ilustracją wielkiej kolekcjonerskiej pasji związanej z Wołyniem. Imponują przebogate zbiory pocztówek, fotografii, dokumentów, prasy, książek i innego rodzaju wydawnictw poświęconych Wołyniowi, w tym rodzinnemu Łuckowi.

Wołyń, a Łuck w szczególności, ukazany przez Pana Tadeusza Marcinkowskiego, jawi się jako arkadyjska kraina, z czarownymi pejzażami i bujną przyrodą, przepojona bogatą tradycją i dumną historią. Kraina, którą rządzą mądre elity, gdzie kwitnie życie kulturalne i naukowe, a także – dzięki przyjaznym sąsiadom – życie towarzyskie. Choć opowieść ta sięga ponad 70 lat wstecz, to Łuck okazuje się miastem niesłychanie nowoczesnym, również według dzisiejszych kryteriów. Decydował o tym

m.in. jego wielonarodowy, dodający miastu kolorytu, charakter, który dziś określilibyśmy jako oparte na tolerancji i wzajemnym szacunku *multikulti*, a także rozmaite organizacje społeczno-kulturalne, w ramach których Łuczanie działali wspólnie na rzecz swego miasta, tworząc podstawy tego, co współcześnie nazywamy społeczeństwem obywatelskim. Ten świat runął w 1939 roku, a sielankową rzeczywistość zastąpiły strach, nieufność, nienawiść, mordy i cierpienie... Łuczanie, Wołyniacy i inni Kresowianie nigdy już nie odnaleźli swojej małej ojczyzny takiej, jaką znali wcześniej...

Niezwykła wartość zbiorów Tadeusza Marcinkowskiego polega także na tym, iż ukazują one ludzi związanych z Wołyniem, w tym również tych, którzy – podobnie jak sam Pan Tadeusz – stali się Lubuszanami. Łączy ich nie tylko miłość do Kresów. Łączy ich też tęsknota za krajem rodzinnym, w którym pozostały ich domy, szkoły, kościoły, cmentarze z grobami przodków, a nawet ich najbliżsi. Tęsknota za „krajobrazami serdecznymi”, które z tkliwością wspominają do dziś. Łączy ich także wspólne – bardzo gorzkie i bolesne – doświadczenie przesiedleń, które mimo całego dramatu, jaki się z nimi wiązał, nie przeszkodziło im jednak najpierw „oswoić”, a potem pokochać Ziemię Lubuską. To pokolenie kresowych Polaków, choć tak ciężko doświadczonych, posiada zatem pewien wyjątkowy dar: dwie małe ojczyzny, a dzięki kulturowaniu przez nich pamięci o Kresach, także młodsze generacje są bogatsze o kresowe dziedzictwo.

Wernisaż zgromadził bardzo wielu gości, w tym grono przyjaciół Pana Tadeusza Marcinkowskiego, również przesiedleńców, którzy z dużym zainteresowaniem i głębokimi emocjami oglądali fotografie i wymieniali własne doświadczenia. Chętni mogli nabyć książkę Tadeusza Marcinkowskiego *Skarby pamięci*, która nagrodzona została dyplomem dla najlepszej książki popularnonaukowej w konkursie *Lubuski Wawrzyn Naukowy 2013*. Prezentowana wystawa pokazała świat, który w dużej mierze przeminął, a który jednak trwa... Trwa w pamięci, we wspomnieniach. Dzięki takim osobom jak Pan Tadeusz Marcinkowski, a także Jego córka Pani Małgorzata Ziemska, którym jestem winna ogromne podziękowania za niezwykle współpracę przy ekspozycji, oraz dzięki wielu innym Kresowianom udaje się wciąż zachować pamięć o kresowych dziejach. Pielęgnując zaś pamięć o przeszłości, zachowujemy naszą tożsamość.

Tytuł: *Z Wołynia do Zielonej Góry – ze zbiorów Tadeusza Marcinkowskiego*

Termin: 18 VI – 24 VIII 2014 r.

Miejsce: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Kurator: dr Anitta Maksymowicz

Marta Gawęda

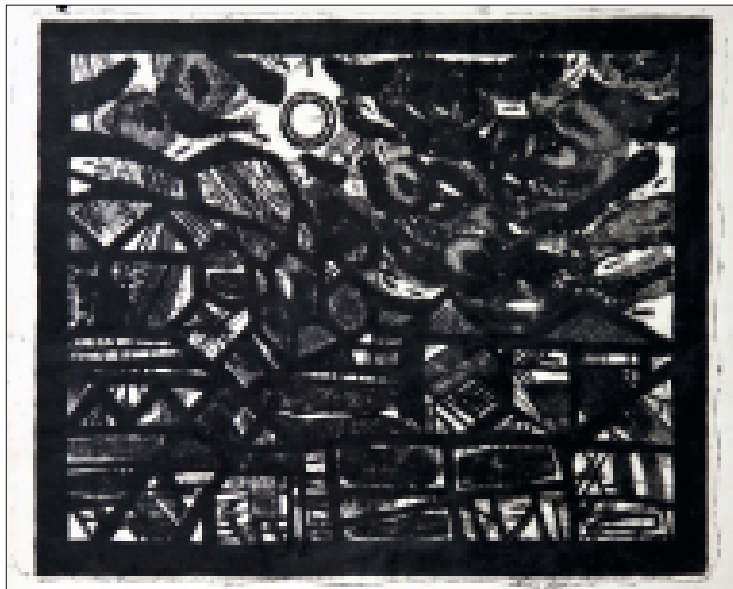
Nowe nabytki Muzeum

Na początku bieżącego roku do kolekcji Działu Sztuki Współczesnej Muzeum Ziemi Lubuskiej trafił dar Pani Ireny Kowalińskiej z Łodzi, która przekazała za pośrednictwem profesora Stanisława R. Korytki zespół dziesięciu prac autorstwa swojego brata profesora Zbigniewa Karpińskiego (1920-1996) – znakomitego malarza, grafika i rysownika, związanego z wrocławskim środowiskiem artystycznym.

W skład podarowanego zestawu wchodzi trzy obrazy olejne oraz siedem prac graficznych wykonanych w technice litografii, linorytu i monotypii. Do tej pory w naszych zbiorach znajdowała się tylko jedna praca graficzna tego twórcy – litografia *Pejzaż z Mielnika* z roku 1962, prezentowana na I Złotym Gronie w 1963 roku. Kompozycja będąca pokłosiem eskapad organizowanych do różnych zakątków Polski, w tym konkretnym przypadku jest wynikiem fascynacji krajobrazem znanym z Bugu, wielokrotnie interpretowanym przez artystę i wchodzi w skład całej serii mielnickich widoków wykonanych w technice olejnej i graficznej.

Obecnie do zbiorów trafiły m.in. dwie litografie z cyklu *Kłodzko*, z których jedna – powstała w 1961 roku – również eksponowana była podczas pierwszej edycji „Złotogronowego festiwalu sztuki”. Obie kompozycje ukazują syntetyczny, bliski niemal abstrakcji widok Kłodzka z dostrzegalnymi sylwetkami domów oraz wzgórze z fryderycjańską twierdzą górującą nad miastem. Panorama tej miejscowości jest częstym motywem prac Z. Karpińskiego, w których krajobraz staje się odrealnioną zgeometryzowaną kompozycją zbudowaną wyrazistym konturem.

Na bogaty dorobek artystyczny Z. Karpińskiego składają się nie tylko serie pejzaży z określonych miejsc, tworzone w różnych technikach oraz w wielu wersjach kolorystycznych i kompozycyjnych. Równie interesujące są prace powstałe w oparciu o szkicowniki rysunkowe przywiezione z podróży artystycznych po Europie i z odwiedzanych tam muzeów. Dwa otrzymane *Portrety mężczyzn wg J. Tintoretta* z roku 1958 (nr 136 i 318), wykonane w technice monotypii w oparciu o *Szkicownik florencki* artysty rysowany podczas jego pobytu we włoskich muzeach w 1957 roku. W szkicowniku tym znalazło się wiele rysunkowych kopii nie tylko włoskich mistrzów takich jak: J. Tintoretto czy P. Veronese, ale także innych wybitnych przedstawicieli dawnego malarstwa europejskiego (m.in. Rembrandta, Rubensa, El Greco czy Goyi). Z. Karpiński nie kopiował ich dzieł z fotograficzną dokładnością,



Z. Karpiński – Kłodzko I, 1961, litografia, papier



Z. Karpiński – Drzewo (Obraz 252), 1964, olej, płótno

lecz skupiał się na wybranych problemach formalnych, np. budowie kompozycji obrazu, rozłożeniu plam barwnych, ustawieniu modelu itp. Podarowane dwa graficzne portrety cechuje synteza i trafne uproszczenie formy. Są one autorskim przetworzeniem i interpretacją wizerunków pędzla weneckiego malarza.

W zróżnicowanym repertuarze tematycznym prac Z. Karpińskiego wielokrotnie pojawiają się obok kompozycji pejzażowych, portretów i martwych natur także pojedyncze motywy drzewa. Jego wyobrażenie widnieje także na kolejnych podarowanych kompozycjach: monotypii (nr 391) i linorycie (nr 11), powstałych w roku 1965 oraz dwóch obrazach olejnych z 1964 (nr 252) i 1969 roku (nr 293). W pracach tych punktem wyjścia jest stylizowany wizerunek drzewa ukazany na osi obrazu, w kolejnych wersjach przetwarzany, niemal aż do osiągnięcia abstrakcji.

Innym chętnie eksploatowanym tematem poszukiwań formalnych i kolorystycznych wrocławskiego artysty jest *Portret starca*. Stworzył kilkadziesiąt jego wariantów malarskich i graficznych, z których dwa trafiły do naszych zbiorów: jeden wykonany został w technice monotypii w roku 1966 (nr 180), natomiast drugi jest jego wersją olejną namalowaną w roku 1961 (nr 233). Jeśli chodzi o tę serię wizerunków to jest ona według niektórych badaczy cyklem ewoluującym od wyjściowej podobizny ojca artysty, przez anonimową postać, aż do symbolicznego kryptoportretu P. Cézanne'a, którego twórczością fascynował się Z. Karpiński i do której niejednokrotnie się odwoływał. Warto podkreślić, że zarówno w namalowanym *Portrecie starca*, jak i w malarskich wersjach drzewa, widoczne są świadome odniesienia do tradycji koloryzmu wynikającej z wykształcenia malarza.

Podarowany zespół prac reprezentuje przekrój poszukiwań i eksperymentów artystycznych Z. Karpińskiego dokonanych w grafice i malarstwie na przestrzeni



Z. Karpiński – *Portret starca*, 1966, monotypia (nr 180), papier

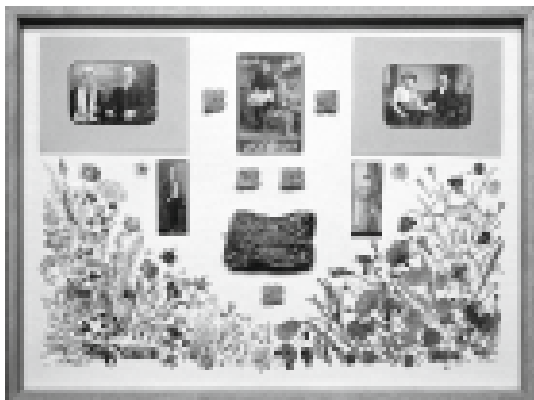
1958-1969. Otrzymane przez Muzeum kompozycje w sposób znaczący wzbogaciły zbiory Działu Sztuki Współczesnej, w którym staramy się dokumentować twórczość współczesnych artystów, w tym również uczestników złotogronowych prezentacji, rozszerzając i zasilając istniejącą kolekcję o dzieła ilustrujące dojrzewanie warsztatu i wizji artystycznej poszczególnych twórców.

Zbigniew Karpiński urodził się 18 stycznia 1920 roku w Studzieńcu koło Skierniewic. Studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu im. S. Batorego w Wilnie. W latach II wojny światowej był żołnierzem VI Samodzielnej Dyspozycyjnej Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, w 1945 roku więźniem łagrów Podmoskiewskiego Zagłębia Węglowego. W roku 1946 przyjechał do Wrocławia, gdzie w latach 1946-51 studiował w PWSSP pod kierunkiem E. Gepperta, E. Krchy i L. Dożyckiego. Dyplom uzyskał w 1952 roku na Wydziale Ceramiki i Szkła. Zawsze niezależny, pozostający poza wszelkimi ugrupowaniami, całe swoje zawodowe życie dzielił między własną pracownię artystyczną, a pracę ze studentami na wrocławskiej PWSSP, gdzie był pedagogiem od 1955 do 1987 roku. Przeszedł w niej przez wszystkie szczeble akademickiej kariery, będąc kolejno asystentem, adiunktem, docentem, profesorem nadzwyczajnym. Pełnił przy tej okazji szereg odpowiedzialnych funkcji na uczelni: kierownika katedry, dziekana wydziału, prorektora.

Był uczestnikiem *Arsenału* (1955), dwukrotnym stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki (1957, 1971), laureatem VIII Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie (wyróżnienie 1976), zdobywcą głównej nagrody na ogólnopolskiej wystawie *Motywy wiejskie w polskim malarstwie współczesnym* w Bydgoszczy (1977), uczestnikiem I, II, IV i IX Wystawy i Sympozjum Złotego Grona w Zielonej Górze w latach: 1963, 1965, 1969 i 1979. Brał udział w licznych wystawach środowiska wrocławskiego. Odbył wiele podróży artystycznych po całej Europie. Za osiągnięcia artystyczne i działalność dydaktyczną otrzymał liczne odznaczenia m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski. Jego dorobek liczony jest w setkach obrazów, grafik i rysunków, które skrupulatnie opisywał oraz numerował. Był twórcą oryginalnej autorskiej koncepcji tzw. „realizmu bezkompromisowego”. Zmarł 20 maja 1996 roku we Wrocławiu. Pochowany został w kwaterze zasłużonych dla miasta na wrocławskim Cmentarzu Osobowickim.

Leszek Kania

Dar Aleksandry Mańczak



Aleksandra Mańczak „Trwałość i nietrwałość”; 1999/2002, z cyklu „Sfera bardzo intymna – nic na sprzedaż”, 60x80 cm

Kolekcja sztuki współczesnej wzbogaciła się o kolejne dzieła autorstwa prof. Aleksandry Mańczak, która podarowała do zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej piętnaście prac powstałych w latach 1994-2011. To wymierny efekt wieloletnich kontaktów z łódzką artystką. Współpraca została zapoczątkowana w roku 1995 wystawą zatytułowaną *Moje Arboretum*. Ekspozycja w pełnym zakresie ujawniła obszar twórczych zainteresowań i fascynacji autorki. Głównym bohaterem tego pokazu była szeroko rozumiana natura, stanowiąca podstawowe, nieustające źródło inspiracji. Refleksja dotycząca miejsca i roli człowieka w świecie przyrody towarzyszy A. Mańczak od początku działalności artystycznej. Jej realizacje mają charakter interdyscyplinarny, zróżnicowany w zależności od podejmowanych zagadnień. W przeszłości z powodzeniem zajmowała się tkaniną artystyczną, zawsze interesowała się fotografią, dziś uprawia sztukę cyfrową, tworzy obiekty i instalacje.

Wśród przekazanych do naszego Muzeum obiektów znalazło się siedem asamblaży należących do serii *Sfera bardzo intymna – nic na sprzedaż* (1994-2002). To ważny cykl w dotychczasowym dorobku artystki. Najbardziej chyba osobisty, dedykowany bliskim, którzy odeszli. Dotyczy czasu wewnętrznego człowieka, tkwiącego w pamięci i w przeżyciach każdego z nas. Od strony formalnej tworzy on rozbudowaną kolekcję zawierającą rodzinne pamiątki, metodycznie zestawiane w ściśle określonym porządku i rytmie. Różne drobne przedmioty – guziki, okulary, rękawiczki, skórzana teczka dziadka, a także dokumenty, listy, lekarstwa, kosmyki włosów, stare fotografie, zasuszone rośliny – stają się

tu swoistą materią, utkaną ze śladów istnienia i wspomnień. Umieszczone w przeszklonych gablotach, jak cenne relikwie, wyrażają uniwersalną prawdę o naszej egzystencji. Podkreślają jej kruchość i ulotność. Asamblaże były prezentowane w Zielonej Górze w roku 2002, w ramach indywidualnej wystawy w Galerii Nowy Wiek. W tym czasie powstawał także cykl pt. *Raj – 4 pory roku*, który również trafił do muzealnych zbiorów. Został zrealizowany w oparciu o technologię cyfrową ze scalonych fotografii, wykonywanych w różnych, często odległych od siebie miejscach. Zdjęcia układają się w panoramiczne, bajecznie kolorowe obrazy roślinnego świata. Jak twierdzi autorka „jest to raj istoty pozbawionej złudzeń, ale nie pozbawionej marzeń”. Piotr Grobliński pisząc o tych montażach zauważył: *Aleksandra Mańczak nie ludzi widzów, nie manipuluje skalą, nie udaje też, że sfotografowała rajski ogród w czterech porach roku. W swoje cztery pejzażowe kolaże wmontowuje zdjęcia ozdobnych uchwytów, czyniąc z całości sekretną komodę na fotograficzne wspomnienie lata, zimy, jesieni i wiosny – do wyboru o dowolnej porze. W każdej szufladzie jest od dziewięćdziesięciu do ponad dwustu zdjęć, precyzyjnie poskładanych w „botaniczny ogród rozkoszy”.* Warto nadmienić, iż wspomniane mosiężne uchwyty pochodzą z zabytkowych kredensów Działu Winiarskiego. Zielonogórskie muzealia pojawiły się również w formie cytatów w kilku innych montażach cyfrowych artystki. W 2001 i 2002 roku w oparciu o gotyckie i barokowe rzeźby prezentowane w Galerii Sztuki Sakralnej powstały trzy prace: *Święty Sebastian, Putto* i *Skok*.

Dar uwzględnia również nowsze realizacje. Cztery pejzaże z serii *Rok 3006* (2006-2011) swoim układem kompozycyjnym nawiązują do *Raju*. Posiadają jednak diametralnie odmienny wyraz. Antycypują one krajobrazy ziemskie za mniej więcej tysiąc lat. To również panoramy, ale tym razem raju utraconego, w którym przyroda została zdegradowana do rachitycznych porośli. Nie widać tu żadnych ludzkich śladów. Na szczęście te pesymistyczne wizje są inscenizowanymi w studio fotografiami.

Część przekazanych przez prof. Aleksandrę Mańczak prac jest prezentowana jesienią tego roku w salach Nowego Zamku w Bad Muskau. Ekspozycję w Niemczech przygotowało Muzeum Ziemi Lubuskiej wspólnie z Fundacją „Park Księcia Pücklera Bad Muskau”. Refleksyjna twórczość artystki dobrze wpisuje się w magiczną atmosferę Parku Mużakowskiego, w którym historia spleta się z naturą.

Aleksandra Mańczak ur. 14.07.1948 w Bydgoszczy. Studiowała w latach 1969-1974 w Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzebińskiego w Łodzi, dyplom w Pracowni Tkaniny Unikatowej prof. Janiny Tworek-Pierzgalskiej (1974). Od 1974 r. pedagog w macierzystej uczelni (od 1995 profesor tytularny; w latach 1993-1996 prorektor ds. Nauki i Promocji), od roku 2004 pedagog w Wyższej Szkole Sztuki i Projektowania w Łodzi, doradca redakcyjny czasopisma „Leonardo – Journal of International Society for the Arts, Science and Technology (USA).

Anitta Maksymowicz

Konferencja *Lubuscy Żołnierze Wyklęci i Niepokorni*

Na dwa dni przed przypadającym 1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, w czwartek 27 lutego 2014 roku w Muzeum Ziemi Lubuskiej odbyła się z inicjatywy dyrektora MZL dr. Andrzeja Toczewskiego i przygotowana przez zespół historyków MZL popularno-naukowa sesja zatytułowana *Lubuscy Żołnierze Wyklęci i Niepokorni*.

Żołnierze Wyklęci, Niepokorni, Niezlomni to ci, którzy przeciwstawiali się komunizmowi i sowietyzacji Polski po zakończeniu II wojny światowej. Skala tego oporu była ogromna, o czym świadczą liczby: około 250 tysięcy ludzi działających w konspiracji, w tym kilkadziesiąt tysięcy w oddziałach partyzanckich. Przez lata nazywano ich przestępcami, kryminalistami, reakcją, bandami.



Dyrektor Andrzej Toczewski podczas otwarcia sesji *Lubuscy Żołnierze Wyklęci i Niepokorni*

Sesja *Lubuscy Żołnierze Wyklęci i Niepokorni* ukazała sylwetki osób sprzeciwiających się komunizacji i sowietyzacji Polski, którzy bądź z Ziemi Lubuskiej pochodzili, bądź byli z nią później w różny sposób związani. Na terenie Środkowego Nadodrza było sądzonych ponad 600 członków licznych podziemnych organizacji, na 25 z nich wykonano wyroki śmierci. Ukazuje to rozmiar zjawiska, które dotychczas nie zostało w pełni przebadane, choć spore zasługi należy tu oddać przyjacielowi dr. Andrzeja Toczewskiego, z którym razem pracował w Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – dr. Bogdanowi Biegalskiemu. Sesję prowadził dr hab. Robert Skobelski z Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jako pierwszy wystąpił dr Andrzej Toczewski z wprowadzającym referatem *Heroizm*

lubuskich Żołnierzy Wyklętych. Senator RP, dr Stanisław Iwan w wystąpieniu *Podpułkownik Adam Lazarowicz ps. „Klamra” – wiceprezes IV Zarządu Głównego WiN, prezes Obszaru Zachodniego WiN* przedstawił sylwetkę i tragiczne losy swojego dziadka – ppłk. Adama Lazarowicza, na którym wraz z innymi członkami IV Zarządu Głównego WiN wykonano wyrok śmierci 1 marca 1951 roku. Właśnie w rocznicę tego wydarzenia ustanowiono Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Referat dr Anitty Maksymowicz *Szlakiem represji. Edmund Maksymowicz – z Polskiej Odrodzonej Armii Krajowej do kopalni* poświęcony był jej ojcu – Edmundowi Maksymowiczowi, który za działalność w organizacji antykomunistycznej otrzymał karę więzienia i przez wiele lat był prześladowany i szykanowany. Podobne losy ukazał dr Longin Dzieżyc w wystąpieniu *Tadeusz Radom i Jan Mager – więźniowie polityczni okresu stalinowskiego* prezentując działalność konspiracyjną Tadeusza Radoma związanego z Konspiracyjnym Związkiem Młodzieży Wielkopolskiej i Jana Magera działającego m.in. w Wielkopolskiej Samodzielnej Grupie Ochotniczej „Warta”. Referat Izabeli Korniluk zatytułowany *Wacław Beynar ps. „Orszak” – adiutant „Łupaszki”* dotyczył wachmistrza, łącznika i adiutanta „Łupaszki”, uczestnika konspiracji antykomunistycznej Wileńskiego okręgu AK Wacława Beynara. Arkadiusz Cincio w referacie *Jan Kudła ps. „Rys” – żołnierz gen. Andersa i WiN-u* przedstawił sylwetkę obecnego podczas sesji zielonogórzanina – Jana Kudły. Ostatnią z prezentowanych postaci był żołnierz AK, zwiadowca Bolesław Kiwilszo, któremu swoje wystąpienie pt. *Bolesław Kiwilszo – żołnierz „Łupaszki”* poświęcił Grzegorz Wanatko.



Uczestnicy sesji

Spotkanie zgromadziło wielu słuchaczy, wśród nich także młodzież szkolną. Mamy nadzieję, iż sesja stała się ważnym etapem badawczym tematyki Żołnierzy Wyklętych i działalności antykomunistycznej na terenie Ziemi Lubuskiej.

Zofia Zalewska

Ferie zimowe w Muzeum

W czasie trwania ferii zimowych 2014 w zielonogórskim Muzeum odbyły się dwa interesujące spotkania adresowane dla dzieci i młodzieży szkolnej.

W pierwszym tygodniu ferii, 6 lutego 2014 r., gościliśmy w Muzeum uczestników warsztatów *Zielonogórski bohater komiksowy*. Spotkanie poprowadził artysta grafik Igor Myszkiewicz. Ten zielonogórski artysta zajmuje się głównie rysunkiem, grafiką, ilustracją oraz komiksem i tym roku obchodził dwudziestolecie pracy twórczej. Mieszkańcom Zielonej Góry znany jest między innymi ze „Zdeptaka” – serii pasków komiksowych tropiących absurdu zielonogórskiej rzeczywistości, publikowanej już od kilku lat na portalu Moje Miasto Zielona Góra. Podczas muzealnego spotkania z twórcą komiksów młodzi uczestnicy dowiedzieli się dużo o jego historii, którego tradycja jest bardzo długa, ponad stuletnia. Prowadzący zdradził im pewne tajniki jak prawidłowo zbudować komiks, aby rysowane opowieści mieściły się w konwencji tego gatunku. Odwołując się do znanych im komiksów przypominał, że każdy z nich ma swojego głównego bohatera lub bohaterów, którzy tworzą pewną fabułę, kreują wątki i budują historię komiksu. Wspominał również o dymkach, tzw. chmurkach, w które wpisuje się wypowiedzi bohaterów. Doradzał, aby przy rysowaniu własnych komiksów pamiętać również o nich, gdyż uzupełniają one narrację, choć komiks to przede wszystkim historia w rysunkach, a nie pisana opowieść. Podczas swojej wypowiedzi artysta często odwoływał się do znanych dziecięcych postaci komiksowych. Uczestnicy spotkania opowiadali o znanych im komiksach. Wspominali te z dawnych lat, jeszcze z czasów PRL-u, które się nie zestarzały, jak o *Gąsce Balbince*, *Przygodach Koziołka Matołka*, *Myszce Miki*, *Kaczorze Donaldzie* czy *Przygodach Tytusa, Romka i Atomka* – najdłużej ukazującej się serii komiksowej w Polsce. Najbardziej jednak znanymi i bliskimi młodym odbiorcom obrazkowej literatury były postacie ze współczesnych serii komiksowych: Superman, Batman, Asterix, Spiderman, Thor, Ironman. Dzieci bardzo chętnie wypowiadały się o dokonaniach komiksowych bohaterów, doskonale znały ich losy oraz wspominały ponadprzeciętne, godne podziwu czyny. Łatwo też rozpoznały charakterystyczne rysy Batmana, ich ulubionego bohatera, z wielką peleryną i maską na oczach, które narysował prowadzący spotkanie. Nagrodziły za to artystę brawami. Na przykładzie tej postaci omówiono też charakterystyczne cechy bohatera komiksowego – symbolikę tej postaci, bardzo często jego anonimowość, ciężką pracę z ukrytą twarzą, tajemniczy kostium i używane gadżety.

W drugiej, warsztatowej części spotkania uczestnicy rysowali zielonogórski komiks. Prowadzący spotkanie przypominał im zielonogórskie symbole miasta, które



Uczestnicy warsztatów rysują własne komiksy



Porady kolekcjonerskie

można wykorzystać przy konstruowaniu komiksowej fabuły. Artysta często odwoływał się do winiarskich tradycji Zielonej Góry, w których głównym bohaterem jest Bachus wraz z orszakiem Bachusików. Zachęcał również do stworzenia swojego komiksowego bohatera. Po cennych uwagach dzieci ochoczo zabrały się do pracy. Na bristolowych kartkach powstawały obrazkowe historyjki, na których widać było wielką pomysłowość młodych rysowników. W swoich komiksach dzieci często rysowały rubasznego Bachusa, który wpleciony był we współczesne realia miasta. Były i takie postacie, które trudno było jednoznacznie zidentyfikować z miastem, i dopiero przy indywidualnych prezentacjach komiksów i wyjaśnieniach ich autorów można było zobaczyć powiązanie z Zieloną Górą.

W drugim tygodniu zimowego wypoczynku, 12 II 2014 r. zaprosiliśmy do muzeum młodych kolekcjonerów na „Porady kolekcjonerskie – moje skarby”. Podczas spotkania z kustoszami, pracownikami z różnych działów

merytorycznych udzielano porad jak można tworzyć z różnych starych przedmiotów zgromadzonych w domu pewną kolekcję, jak ją uzupełniać, aby nadać jej w miarę profesjonalny charakter. Opowiadano również o tym, jak w muzeum inwentaryzuje się zbiory i opisuje na specjalnych kartach muzealnych, jak się je zabezpiecza, przechowuje i chroni, aby przetrwały jak najdłużej. Przybyli na spotkanie goście chwalili się swoimi domowymi skarbami. Wśród ciekawszych przedmiotów, które tego dnia ich właściciele przynieśli do Muzeum, były domowe skarby braci Huberta i Bartka ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Zielonej Górze. Młodzi kolekcjonerzy z dumą wystawili swoje bardzo różnorodne przedmioty: dawne banknoty, monety, stare zdjęcia i gazety, naczynia ceramiczne i szklane, drewniane elementy kultury ludowej. Opowiadali też o początkach domowego muzeum, kiedy to od dziadka dostali dużo starych numizmatów oraz jak różnymi sposobami tę kolekcję uzupełniają. Część interesujących przedmiotów kupili na giełdach kolekcjonerskich, starą ceramikę wyłowili z rzeki w Nowogrodzie Bobrzańskim. Muzealnicy pomogli w określeniu wieku wielu

przedmiotów, opowiedzieli do czego mogły one służyć, doradzali jak zabezpieczyć przed dalszą destrukcją i jak je przechowywać. Zwrócili też uwagę ile cennych wiadomości można się z nich dowiedzieć, jeśli zacznie się zagłębiać w wiedzę z nimi związaną. Przeglądając między innymi dawne monety i banknoty można dowiedzieć się o zmianach geograficznych na świecie, albowiem część krajów z których one pochodzą już nie istnieje i nie ma ich mapie. Z kolei drewniane przedmioty etnograficzne pokazują bogatą kulturę materialną polskiej wsi, która w wyniku postępu cywilizacyjnego odeszła w przeszłość.

Nie tylko dzieci i młodzież zainteresowały się muzealną propozycją „Moje skarby”. Wśród dorosłych uczestników, ze szczególnie cennymi, bo bardzo osobistymi skarbami przyszedł pan Roman Zaręba – Sybirak. Przyniósł ze sobą duży plik listów pisanych z Kazachstanu przez jego mamę. Pochwalił inicjatywę muzealników, która pozwoliła jego uczestnikom uzyskać wiele cennych uwag o domowych skarbach. Pracownicy Muzeum widząc duże zainteresowanie tą formą spotkania postanowili do niej powrócić.

Longin Dzieżyc

WYBORY W LUBUSKIM ODDZIALE STOWARZYSZENIA MUZEALNIKÓW POLSKICH

Stowarzyszenie Muzealników Polskich jest ogólnopolskim zrzeszeniem naukowo-zawodowym. Podejmuje ono inicjatywy o charakterze naukowym, popularyzatorskim i organizacyjnym na rzecz ochrony dóbr kultury zgromadzonych w muzeach. Ważnym celem Stowarzyszenia jest wymiana poglądów dotyczących funkcjonowania muzeów, podnoszenie wiedzy i kwalifikacji zawodowych oraz reprezentacja i obrona interesów zawodowych polskich muzealników. W chwili obecnej w jego skład wchodzi 11 oddziałów regionalnych obejmujących niemal cały kraj. Warto podkreślić, że Oddział Lubuski należy do najstarszych. W listopadzie 2013 roku Stowarzyszenie uroczyście świętowało w Galerii Sztuki Polskiej w krakowskich Sukiennicach oraz w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie 15-lecie swego istnienia.

Na walnym Zgromadzeniu Członków Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddziału Lubuskiego, które odbyło się 24 marca 2014 roku, na kolejną kadencję wybrano nowe władze. Prezesem Stowarzyszenia został dr Longin Dzieżyc (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze), natomiast wiceprezesem Ryszard Sobkowicz (Muzeum Miejskie w Nowej Soli). W skład nowego zarządu weszli dr Anitta Maksymowicz (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze), Jacek Jakubiak (Muzeum Pogranicza Śląsko Łużyckiego w Żarach) oraz Irena Soppa (Muzeum Etnograficzne w Ochli).

W obecnej trzyletniej kadencji Stowarzyszenia oprócz normalnych statutowych działań znaczącą wagę ma potrzeba zdiagnozowania problemów stojących przed polskim muzealnictwem oraz wytyczenie kierunków jego rozwoju. Działania te nabierają szczególnego znaczenia w ramach przygotowań do Kongresu Muzealników Polskich, który odbędzie się w kwietniu 2015 roku w Łodzi.



*Uczestnicy walnego zgromadzenia Oddziału Lubuskiego
Stowarzyszenia Muzealników Polskich*

Arkadiusz Cincio, Anitta Maksymowicz

Muzeum w Zielonej Górze 1922-2012 – publikacja z okazji 90-lecia Muzeum

Wydanie popularnonaukowej monografii Muzeum Ziemi Lubuskiej zwieńczyło obchody jubileuszu 90-lecia powstania placówki. Praca pod redakcją Arkadiusza Cincio i Anitty Maksymowicz ma układ chronologiczny. Poszczególne rozdziały przedstawiają historię i przekształcenia statusu Muzeum przez pryzmat jego kolejnych kierowników i dyrektorów. W każdej z części zostały poruszone takie zagadnienia jak: doświadczenie i kwalifikacje osób kierujących Muzeum, struktura organizacyjna, zespół ludzi pracujących i współpracujących z placówką, wystawy oraz inne działania Muzeum. Najszerzej został opisany okres pomiędzy 1976 a 2012 r., kiedy dyrektorami byli dr Jan Muszyński (w latach 1976-1998)

i dr Andrzej Toczewski (od 1998). Do każdego z rozdziałów dołączony jest także krótki biogram przybliżający dokonania osób kierujących placówką. Autorami kolejnych rozdziałów są pracownicy merytoryczni Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Arkadiusz Cincio przedstawił Heimatmuseum i jego kierownika Martina Klose (1922-1945) oraz, wspólnie z Izabelą Korniluk, czasy Muzeum Miejskiego i kadencję Eugenii Łychowskiej (1946-1948). Elżbieta Maciejewska ukazała postać i działalność Krystyny Klęsk w Muzeum Regionalnym (1949-1951), a Grzegorz Wanatko – jej następcę – Stanisława Strąbskiego (1952-1954). Kolejny etap w działalności Muzeum, jako Muzeum Okręgowego, przedstawili: Longin Dzieżyc, prezentujący czasy dyrektora Michała Kubaszewskiego (1954-1960) oraz Urszula Rogowska z artykułem przybliżającym kadencję Klemensa Felchnerowskiego (1960-1965). Następne rozdziały poświęcone są naszej instytucji funkcjonującej już pod obecną nazwą Muzeum Ziemi Lubuskiej. Izabela Korniluk wspólnie z Arkadiuszem Cincio opisali działalność w latach 1965-1969, gdy dyrektorem był Bogdan Kres, a Aneta Kamińska lata 1970-1975, kiedy placówką kierował Eugeniusz Jakubaszek. Marta Gawęda wspólnie z Leszkiem Kanią poświęcili rozdział Janowi Muszyńskiemu i jego *muzeum artystów* (1976-1998), a Anitta Maksymowicz ukazała najnowszą historię Muzeum pod kierunkiem obecnego dyrektora Andrzeja Toczewskiego, urzeczywistniającego ideę *muzeum tożsamości* (od 1998 roku). Autorem projektu okładki jest Igor Myszkiwicz.

Szczególną wartość źródłową mają wspomnienia Eugeniusza Jakubaszka i Jana Muszyńskiego. Te osobiste relacje osób, które przez lata kreowały program



merytoryczny naszego Muzeum pozwalają poznać okoliczności oraz ogólne uwarunkowania, w jakich program ten był realizowany. Ostatni rozdział książki został uzupełniony o dwa wywiady z obecnym dyrektorem Muzeum Ziemi Lubuskiej dr. Andrzejem Toczewskim.

Istotny walor publikacji stanowi 166 ilustracji przedstawiających m.in. poszczególne wystawy muzealne, zbiory Muzeum, portrety dyrektorów i fotografie pracowników oraz znamienitych gości odwiedzających naszą instytucję, reprodukcje dokumentów i artykułów prasowych, projekty plakatów i okładek wydanych publikacji, zdjęcia z wernisaży i wykopalisk archeologicznych oraz z różnego rodzaju imprez organizowa-

nych przez Muzeum. Autorzy dotarli do wielu archiwalnych, dotąd niepublikowanych źródeł, które rzuciły nowe światło na historię Muzeum. Kolejne rozdziały uzupełniają także 57 wyodrębnionych tekstów przybliżających poszczególne muzealia i zbiory muzealne, artystów związanych z placówką, inne muzea w regionie oraz biogramy najbardziej zasłużonych dla placówki pracowników. Wśród dodanych tekstów znajdują się także fragmenty wywiadów oraz cytaty ze starszych publikacji dotyczących historii zielonogórskiego Muzeum.

Znaczącym wzbogaceniem dla osób pragnących zgłębić nie tylko dzieje placówki, ale i szerzej – życie kulturalne Zielonej Góry – jest bogata bibliografia oraz indeks osobowy. W publikacji tej bowiem, choć jej głównym bohaterem jest Muzeum, w drugim planie można odnaleźć wiele informacji o historii Zielonej Góry, o ludziach wpływających na rozwój kultury, zarówno jej twórcach, jak i decydentach, o zmieniającej się roli i statusie Muzeum na tle regionu i w skali ogólnopolskiej, a także o przemianach społeczno-administracyjno-politycznych, jakie na przestrzeni 90 lat dokonały się na obszarze dzisiejszego województwa lubuskiego.

Słowa dyrektora Andrzeja Toczewskiego, choć zawarte we Wstępie, stanowią jednocześnie doskonałe podsumowanie dotyczące charakterystyki naszej instytucji i jej zadań na przyszłość:

Muzeum w Zielonej Górze zakończyło 90. rok swojej działalności. Jest to wiek średni, jeśli porównamy go z najstarszymi instytucjami muzealnymi istniejącymi na ziemiach polskich, których tradycja liczy 150, a nawet 200 lat. Niemniej okres 90 lat to czas skłaniający do refleksji i pozwalający na pewne podsumowania.

O specyfice naszego Muzeum decyduje jego „dwanarodowość”, typowa dla instytucji powstałych na terenie Niemiec, które po II wojnie światowej znalazły się w państwie polskim. Nie wszystkie z nich tę trudną próbę, szczególnie jeśli chodzi o pierwsze powojenne lata przetrwały. Utworzone w 1922 roku w Grünbergu muzeum działa nieprzerwanie najpierw jako Heimatmuseum dla swoich niemieckich, potem jako placówka polska – dla polskich mieszkańców. Jest to naszą chlubą, ale także wielkim zobowiązaniem do dalszej dbałości

o tradycję i pielęgnowania dokonań wcześniejszych pokoleń.

Dzisiejsze Muzeum czerpie z pracy i jest kontynuatorem tradycji poprzednich pokoleń muzealników. Z jednej strony czujemy się więc spadkobiercami ich ogromnego trudu i wielkiego zaangażowania, z drugiej – staramy się wnosić nową jakość, wciąż wzbogacając nasze Muzeum, czynić je jak najbardziej wszechstronnym, otwartym i przyjaznym dla wszystkich chcących korzystać z dóbr kultury, których Muzeum jest depozytariuszem.

Muzeum w Zielonej Górze 1922-2012/ Muzeum Ziemi Lubuskiej, pod red. Arkadiusza Cincio, Anitty Maksymowicz; [proj. okł. Igor Myszkiewicz, red. Aleksandra Łobodzińska, Anitta Maksymowicz], 2012. – 348 s.: il.; 23,5 cm. – ISBN 978-83-88426-76-6.

Igor Myszkiewicz

Posiedzenie Rady ds. Realizacji Form Przestrzennych w Zielonej Górze

7 kwietnia 2014 roku odbyło się w Muzeum kolejne posiedzenie Rady ds. Realizacji Form Przestrzennych w Zielonej Górze. W posiedzeniu, które otworzył i prowadził Przewodniczący Rady, dyrektor Muzeum dr Andrzej Toczewski uczestniczyło 16 osób spośród 31 członków. Obecni byli: dr Andrzej Buck, Leszek Kania, płk. Henryk Karliński, Paweł Kochański, Leszek Kornosz, Jolanta Kostek, Wojciech Kozłowski, ks. Włodzimierz Lange, Igor Myszkiewicz, prof. Tomasz Nodzyński, Robert Tomak oraz przedstawiciele Prezydenta: Pani wiceprezydent Wioleta Haręźlak, Zygmunt Stabrowski, Tomasz Czyżniewski oraz gościnnie mec. Walerian Piotrowski i Jadwiga Korcz-Dziadosz.

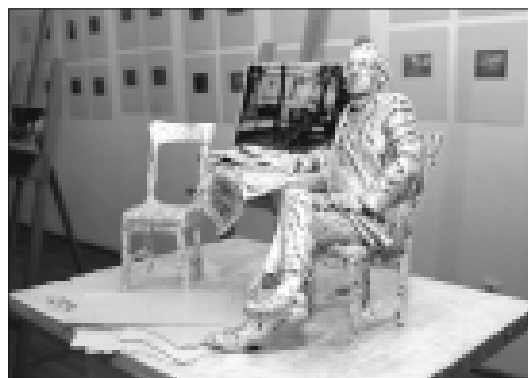
Pierwszym punktem posiedzenia była weryfikacja składu Rady i potrzeba wykreślenia z niego Agaty Buchalik-Drzyzgi, Włodzimierza Boguckiego (zmarli), Henryki Bednarskiej, Dariusza Frejmana i Artura Łukasiewicza oraz powołania nowych członków: Waleriana Piotrowskiego, Leszka Wieniawy-Długoszowskiego.

Drugim punktem obrad była koncepcja zagospodarowania skwerów przed budynkiem placówki. Zebrani jednogłośnie zdecydowali, że teren ten powinien być miejscem realizacji upamiętniających postaci związane z Zieloną Górą. Równocześnie przyjęto stanowisko, że nie jest to (z uwagi na raczej rekreacyjny i ludyczny charakter deptaka) najlepsze miejsce na budowę obelisku ku czci ofiar katastrofy smoleńskiej. Padła propozycja, by obelisk postawić na skwerze przy ulicach Chopina, Skarbowej i Centrum Biznesu.

Trzecim punktem posiedzenia była propozycja zgłoszona przez Społeczny Komitet Powstania Pomnika św. Urbana, dotycząca rozpisania konkursu i realizacji budowy pomnika patrona naszego miasta. Reprezentujący pomysłodawców Stanisław Stojanowski-Han przedstawił koncepcję przedsięwzięcia, według której pomnik stanąby

na placu przy kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Zebrani propozycję przyjęli i równocześnie zgodzili się, że powinna być to realizacja „przyjazna”, organizująca pusty dziś plac. Konkurs, skierowany do zielonogórskich artystów, zostanie rozpisany jeszcze w tym roku.

Punkt czwarty obrad niejako nawiązywał do omawianej na początku koncepcji zagospodarowania terenu przed Muzeum jako miejsca pamięci zasłużonych zielonogórczan. Jadwiga Korcz-Dziadosz w imieniu Komitetu Budowy Pomnika prof. Władysława Korcza zaproponowała realizację monumentu właśnie w tym miejscu. Pomysł jednogłośnie przyjęto.



Artur Wochniak – Klem Felchnerowski (projekt)

W 2014 roku zrealizowane zostaną więc następujące przedsięwzięcia: budowa „stolika” Klema Felchnerowskiego (konkurs wygrany przez Artura Wochniaka, rozstrzygnięty został w roku ubiegłym), rozpisanie konkursu na pomnik św. Urbana, konkurs na pomnik prof. Władysława Korcza. Realizacja odtworzenia przedwojennej rzeźby „Winiarki” (zgłoszona w ubiegłym roku) została przełożona na termin późniejszy.

Ewa Duma

NIEGDYSIEJSZE MAKUSYNY CIĄGLE NADAJĄ

Zwyczajowo, co jakiś nieustalony odstęp czasu, dyrektor Muzeum Andrzej Toczewski zwołuje zbórkę niegdysiejszych Makusynów, którzy ciągle są na fali lub, jak kto woli, na fleku. I tym razem zjawilo się kilka osób. Przed wszystkim nasz wódz Zbyszek Czarnuch, jedna z najstarszych (tak mi pozwoliła napisać) z Makusynek Jadzka Korcz-Dziadosz, wciąż ciągnący w stronę fortepianu Fred Bulczyński, pasjonat historii broni wszelkiego kalibru Włodek Kwaśniewicz, jeden z „Cudaków” Leszek Kania i ja, nadal działająca Makusyńska Agencja Prasowa – Ewa Duma.

Do tej pory mieliśmy do dyspozycji stronę internetową Makusyny.pl, ale doszliśmy do wniosku, że czas na zgrupowanie nas i zaistnienie w serwisie społecznościowym – facebook. A co, niech świat o nas usłyszy – o ile w ogóle zapomni. Wszak wciąż dajemy znać o sobie. To spotykamy się w Siedlisku, by powspominać. To robimy zlot w gospodarstwie Uli Wyrwińskiej i jej męża. To znów otwieramy plac Makusynów w Zielonej Górze, na którym montujemy tablicę z naszymi nazwiskami. Ostatnim naszym wyczynem było odsłonięcie tablicy na znak naszej bytności w Siedlisku. Wracając do facebooka, to któregoś lipcowego dnia założyłam grupę Makusyny. I okazało się, że jest to całkiem dobry pomysł. Na początek odezwało się kilka osób ze świata, potem ktoś zamieścił fotkę z dawnych czasów z pytaniem, kto na niej jest? Świetnie. Znacząca strona zaczyna żyć i jest nadzieja, że Makusyny wrzucą na nią linki do swoich blogów czy innych ciekawych „stronek”.

Takiego bloga m.in. ma Andrzej Solecki (obecnie mieszka w Brazylii). Makusyn, profesor nauk matematycznych o wielowątkowych i ogromnych kompetencjach.

– O rany, ja się zatrzymałem na etapie e-maila – mówi Zbyszek, ale chętnie będę kontynuował pisanie swoich listów – deklaruje i dodaje, że w korespondencji internetowej – szczególnie podoba mu się słowo „zignoruj”.

– Trzeba tym starszym Makuwygom podpowiedzieć, że mogą im pomóc wnuki – śmieje się Włodek. Jednym słowem niegdysiejsze Makusyny znów nadają. Tym razem na portalu społecznościowym!

Internet, Internetem, ale też musi coś pozostać w wersji papierowej dla potomnych. Parę lat temu w Zielonej Górze zaczęto wydawać cykl książeczek biograficznych. U dyrektora Muzeum są cztery poświęcone osobom: Jana Muszyńskiego – wydana w 40-lecie jego pracy zawodowej przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Ziemi Lubuskiej, Wiesława Sautera – wydana w 90. rocznicę jego urodzin przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Janusza Koniusza i Henryka Szyłkina. Obie wydała w 70. rocznicę urodzin opisywanych postaci Biblioteka Norwida.

– Teraz czas na wydawnictwo MZL, poświęcone Zbigniewowi Czarnuchowi. Redaktorem publikacji jest Anitta



Od lewej: Alfred Bulczyński, Zbigniew Czarnuch, Leszek Kania, Ewa Duma, Jadwiga Korcz-Dziadosz, Andrzej Toczewski, Włodzimierz Kwaśniewicz

Maksymowicz, która już z bohaterem wydania przeprowadziła wywiad – mówi Toczewski. – Poza tym poprosiliśmy Zbyszka, by wszedł w skład rady redakcyjnej naszego nowego wydawnictwa „Ziemia Lubuska”. Jest już projekt okładki – dodaje.

– Sierpień to czas rocznicy Powstania Warszawskiego. A tu mam listę powstańców i miejsce ich spoczynku na cmentarzach zielonogórskich. Wśród nich nasz „Wujcio” – Bogdan Andrzejewski. Urodził się w 29 czerwca 1923 roku, a zmarł 20 listopada 1985 roku. W czasie Powstania posługiwał się pseudonimami „Stary”, „Czarny” i „Jacek” – mówi Andrzej Toczewski.

Bogdan Andrzejewski to Makusyn, ale też znany zielonogórski działacz społeczny. Wspominamy go miło, bo dbał o nasze żołądki, ale nie tylko. Okazuje się, że miał „manię” ściągania różnych rzeczy do miejsc, w których przebywał (Siedlisko, zakład pracy czy dom). Była to pozytywna strona zbieractwa w stylu „komuś przydasie”. Było tego sporo. – Oj tam, oj tam. Po prostu miał ciągoty kolekcjonerskie – broni wizerunku „Wujcia” Włodek Kwaśniewicz.

„Wujcio” pomagał w drużynie techników, ale też pełnił rolę kwatermistrza na obozach w Siedlisku. Był postacią niezwykłą, tzw. ciepłą duszą, chociaż swoimi powiedzonkami potrafił wsadzić szpilkę tu i ówdzie: Nie możesz jeść? Może Ci pogryźć?

Jego żoną była Tylia z pochodzenia Estonka z korzeniami hanzeatyckimi, porzrzuconymi po Europie. Pięknie mówiła po polsku i gdy Czarnuch wyjechał z Zielonej Góry przejęła berło władzy w Makusynach. Tylia zmarła niedawno, po długiej i ciężkiej chorobie.

Tyle lat minęło od Powstania Warszawskiego, a my ciągle pamiętamy i wspominamy. Teraz przypominam sobie, że „Wujcio”, gdy prowadziłam drużynę w Makusynach podarował nam flagę powstańczą, którą przekazaliśmy później do Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Aneta Kamińska

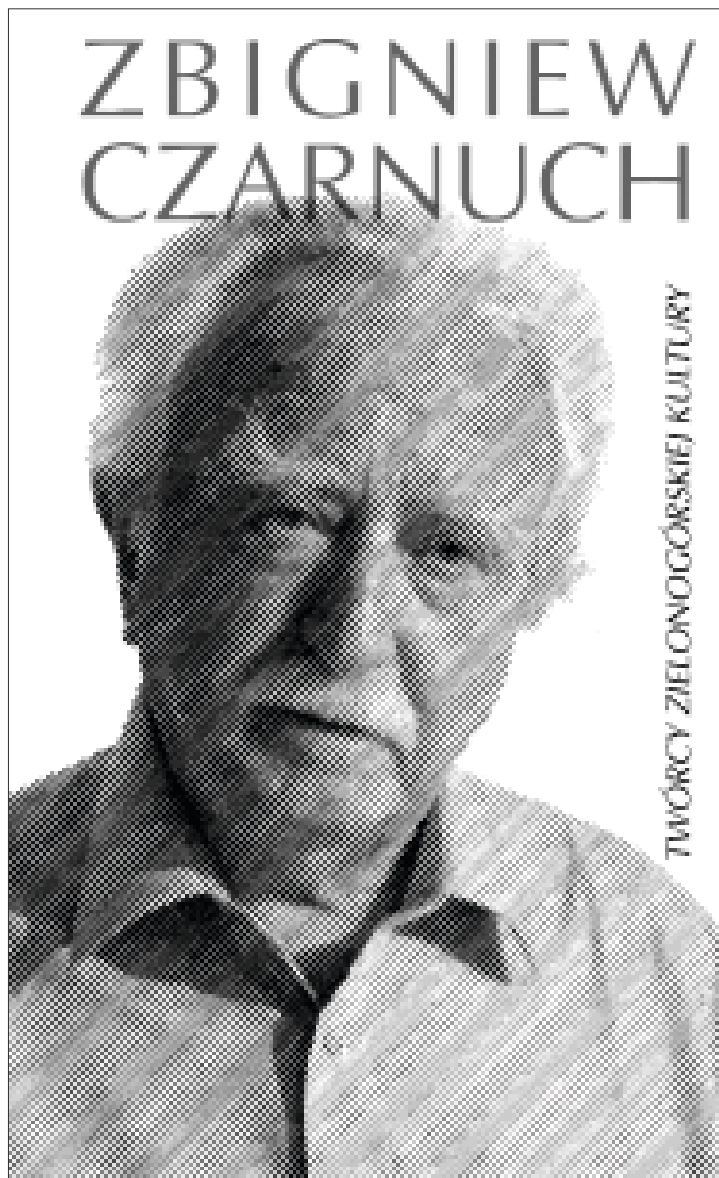
Zbigniew Czarnuch

Zapoczątkowany w roku 1995 cykl wydawniczy *Twórcy zielonogórskiej kultury* zorientowany jest na prezentację osób, których praca i działalność społeczna znacząco wpłynęły na rozwój życia kulturalnego Zielonej Góry i całej Ziemi Lubuskiej. Do roku 2003 ukazało się pięć tomików, które przybliżają postaci: Wiesława Sautera, Michała Kaziowa, Henryka Szykina, Jana Muszyńskiego i Janusza Koniusza. W przygotowaniu obecnie znajduje się zeszyt szósty, poświęcony Alfredowi Siateckiemu oraz siódmy, przedstawiający sylwetkę Zbigniewa Czarnucha. Publikacje te ukążą się jeszcze w tym roku dzięki dotacji ze strony Miasta Zielona Góra.

Zbigniew Czarnuch w swej dotychczasowej działalności zasłynął jako pedagog, społecznik i propagator polsko-niemieckiego pojednania, autor ponad 500 prac (artykułów, książek i opracowań) z zakresu wychowania, historii oraz bieżącej problematyki regionalnej.

Urodził się 18 marca 1930 roku w Lututowie na Ziemi Wieluńskiej. W 1945 r. wraz z rodzicami przeniósł się do Witnicy, w której jego ojciec piastował w latach 1945-1948 urząd burmistrza. Mieszkał tam do roku 1952, czyli do czasu rozpoczęcia studiów historycznych na Uniwersytecie Poznańskim (1952-1954). Później przeniósł się na Uniwersytet Warszawski, gdzie na Wydziale Historycznym uczęszczał do studium marksizmu-leninizmu (1954-1956). W Zielonej Górze przebywał w latach 1957-1968. Stworzył tam uznaną dziś za legendarną drużynę harcerską Makusyny, a w latach 1964-1968 piastował stanowisko dyrektora w XXI Liceum. Potem pracował jeszcze w Poznaniu, Warszawie, Lesku, Mokobodach i Niwiskach pod Siedlcami. Do Witnicy wrócił w roku 1981, obejmując posadę nauczyciela historii w miejscowej szkole średniej. Został również wybrany na prezesa Towarzystwa Przyjaciół Witnicy i zainicjował utworzenie Polsko-Niemieckiego Stowarzyszenia „Pro Europa Viadrina”. W Witnicy stworzył także Regionalną Izbę Tradycji (obecnie mieszczącą się w tzw. Żółtym Pałacyku) oraz Park Drogowskazów i Słupów Milowych Cywilizacji.

Wśród jego najważniejszych wyróżnień wymienić można Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1987), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1988), nagrodę „Ziemi Gorzowskiej” (1990), nagrodę im. A. Patkowskiego przyznawaną przez Muzeum Regionalne w Sandomierzu *dla inspiratorów pozytywnych działań na rzecz małych ojczyzn* (2000), medal Persona Euroregionu Pro Europa Viadrina (2001), statuetkę „Kamienia milowego” miesięcznika „Puls”, przyznaną za *upartą*



Zbigniew Czarnuch z cyklu *Twórcy zielonogórskiej kultury*

budowę społeczeństwa obywatelskiego (2004), Odznakę za Zasługi dla Województwa Lubuskiego (2009), Georg Dehio – Kulturpreis (2009) oraz odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej (2010). Zbigniew Czarnuch jest także Honorowym Obywatel Zielonej Góry (2004) i Witnicy (2007) oraz Honorowym Kustoszem Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (2005).

W publikacji, którą kierujemy głównie do miłośników historii regionalnej, młodzieży, nauczycieli oraz wszystkich zainteresowanych historią regionu, znajdzie się wybrana bibliografia prac Z. Czarnucha, jego biogram oraz wywiad z bohaterem.

Igor Myszkiewicz

Sławni pisarze sciencefiction w Muzeum Ziemi Lubuskiej

Od wielu lat jestem współorganizatorem (w ramach działalności w ZKF Ad Astra) obywatelskich w Zielonej Górze ogólnopolskich konwentów miłośników fantastyki *Bachanalia Fantastyczne*. Impreza, kiedyś *stricto* fanowska i nieco niszowa stała się dziś znaczącym wydarzeniem kulturalnym, z rosnącą rzeszą uczestników, szerokim, interesującym programem i gwiazdami pierwszej wielkości. W naszym mieście zaczęli gościć pisarze SF ze ścisłej czołówki światowej.

Zieloną Górę odwiedzili m.in. Peter Watts (w 2011 r.) i Ian R. MacLeod (w 2012 r.). Choć dzieli ich niemal wszystko (gatunek uprawianej literatury, kontynent, artystyczny temperament), obaj po przybyciu poprosili o dokładnie to samo – o możliwość zwiedzenia Muzeum Ziemi Lubuskiej. Miałem przyjemność być przewodnikiem szacownych Twórców i zauważyłem, że obie wizyty, choć odbywały się w odstępie roku wyglądały w sumie podobnie. Pisarze robili notatki, zdjęcia, wypytywali o szczegóły. Interesowało ich też właściwie to samo – meandry historii miasta, odcienie i specyfika regionu, lokalne legendy. Najwięcej czasu spędziliśmy więc w Galerii piastowskich książąt Śląska Lubuskiego, Muzeum Zielonej Góry, Muzeum Dawnych Tortur (Ian MacLeod dał się nawet zakuć w dyby) i przede wszystkim w Muzeum Wina.

Podaję, że nasi goście postępują podobnie i w innych odwiedzanych miastach gromadząc lokalne opowieści jako potencjalne źródła inspiracji, może więc



Igor Myszkiewicz i Ian R. MacLeod podczas zwiedzania Muzeum Wina

przetworzone echa zielonogórskich motywów odnajdziemy niebawem w prozie obu pisarzy?

Peter Watts w wydanej przed rokiem antologii opowiadań *Odtrutka na optymizm* sporo miejsca w słowie wstępnym poświęcił swoim związkom z Polską, temu czym jest dla niego nasz kraj; znalazło się tam i takie zdanie: „Jesteście muzeum w Zielonej Górze, gdzie dowiedziałem się, że kiedyś skazańców pojono winem, póki nie pękli”.

Poniżej przedstawiam krótko sylwetki obu twórców i zachęcam do sięgnięcia po ich książki.



Peter Watts – kanadyjski pisarz *sciencefiction*, z zawodu biolog morski, był wielokrotnie nominowany m.in. do nagrody Locusa, Nebuli i Hugo – to ostatnie wyróżnienie udało mu się zdobyć w 2010 r. za nowelę *Wyspa* (NF 5/2011). Jego najstynniejsza powieść, *Ślepowidzenie* (MAG, 2008), która jest tekstem wymaganym na niektórych amerykańskich kursach filozofii i neuropsychologii, doczekała się licznych przekładów i zdobyła wiele wyróżnień – także w Polsce, gdzie w plebiscycie „Katedry” uznano ją za najważniejszą zagraniczną powieść roku 2008. Od sierpnia 2011 r. na łamach „Nowej Fantastyki” ukazują się także jego popularnonaukowe felietony.



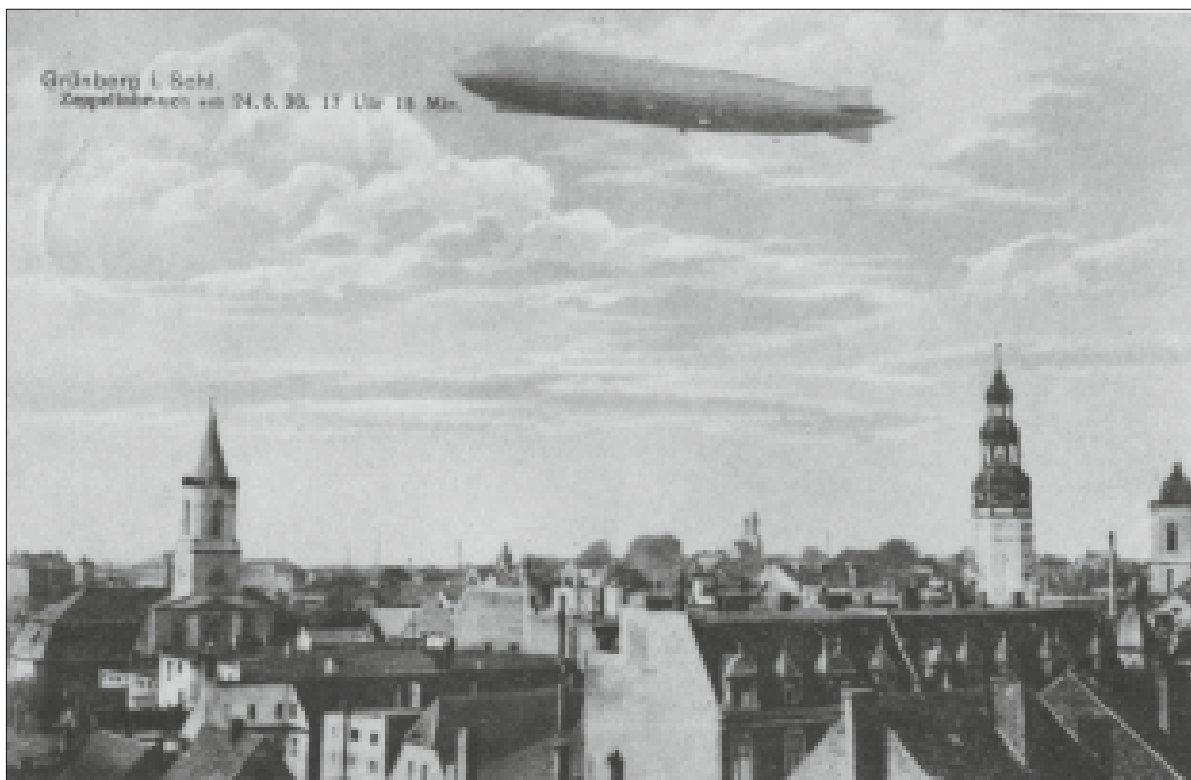
Ian R. MacLeod – brytyjski pisarz *sciencefiction* i *fantasy*. Zdobywca nagród Hugo, Nebula, Locusa oraz World Fantasy Award, głównie za krótsze formy. Pierwsza powieść MacLeoda pod tytułem *The Great Wheel*, opublikowana w 1997 roku, zdobyła Nagrodę Locusa za najlepszy debiut powieściowy. Ian R. MacLeod jest też autorem powieści *Wiek światła* oraz *Dom Burz*, których akcja jest umiejscowiona w odpowiedniku dziewiętnastowiecznej Anglii, znajdującej się w alternatywnej rzeczywistości, w której eter – substancja, którą można kontrolować za pomocą umysłu – spowodowała, że angielskie społeczeństwo zostało podzielone na cechy, a rozwój techniczny został zatrzymany.

Izabela Korniluk

Historia na pocztówce

Graf Zeppelin nad Zieloną Górą

Kolejna prezentacja z cyklu *Historia na pocztówce* z bogatej kolekcji widokówek przedwojennej i powojennej Zielonej Góry przybliży wydarzenie, jakie miało miejsce w naszym mieście 24 czerwca 1930 roku o godzinie 17.15.



Widokówka przedstawiająca lot sterowca Graf Zeppelin nad Zieloną Górą w 1930 r.

Prezentowana widokówka przedstawia przelot wielkiego sterowca nad miastem. Dokładny zapis daty i godziny pozwala określić czas pobytu wehikułu nad Zieloną Górą. Na dachach niektórych domów uważniejszy obserwator dostrzeże stojących zielonogórczan przypatrujących się maszynie. Był on dla nich cudem ówczesnej techniki.

Sterowiec Graf Zeppelin zbudowany został w 1928 roku, a nazwę otrzymał na cześć swojego konstruktora Grafa Ferdynanda von Zeppelina. Wkrótce stał się dla współczesnych ikoną kultury masowej, cudem techniki awiacji, spełnieniem marzeń zwykłych obywateli Rzeszy, związanych z możliwością odbywania lotów w powietrzu. Sterowiec zaprojektowany był do przewożenia 20 pasażerów i 40-50 osobowej załogi. Mógł odbywać wielokilometrowe loty powietrzne. Mierzył 236,6 metrów długości, kadłub w najszerszym miejscu liczył 30,5 m. i podzielony był na 17 komór, w których zgromadzony był wodór, pełniący rolę gazu nośnego. Jednorazowo wehikuł mógł przewozić 15 000 kg ładunku. Pasażerowie biorący udział w locie mieli do swojej dyspozycji 10 dwuosobowych kajut z oknem, wyposażonych w skromne, ale funkcjonalne meble. Mogli także korzystać

z toalet, które umieszczone były w części rufowej i zaopatrywane w ciepłą i zimną wodę. W środkowej części kadłuba znajdowała się część restauracyjna i salon dla pasażerów. Część dziobową zajmowały pomieszczenia dla załogi, kuchnia, mostek kapitański oraz pokój radio-telegraficzny.

Nie dziwi fakt, iż 24 czerwca 1930 roku zielonogórczanie masowo wylegli na ulice, by podziwiać na własne oczy ówczesny cud techniki. Jak donoszą źródła sterowiec widziany był nad Zieloną Górą 10 minut. Dowodził nim kpt. Lehmann. W swoją podróż nad Dolnym Śląskiem Graf Zeppelin wyruszył o godzinie 8.05 spod Berlina. Widziany był nad Gubinem, Görlitz i Legnicą. O godzinie 16.00 leciał nad Wrocławiem, skąd wyruszył w drogę powrotną, w stronę Berlina. Leciał nad Bytomiem Odrzańskim, a około godziny 17.00 nad Nową Solą. Piętnaście minut później dostrzegli go zielonogórczanie.

W Zielonej Górze postanowiono uczcić to wydarzenie pamiątkową pocztówką, a konstruktora maszyny uhonorować nadając jednej z ulic nazwę Ferdinand Zeppelin Straße (dzisiejsza ulica Bema).

Z życia Muzeum – ważniejsze wydarzenia styczeń 2014 – czerwiec 2014

STYCZEŃ

- 15 I** Otwarcie wystawy pt. *Maroco Trip 2013 w obiektywie*
25 I Koncert muzyczno-poetycki *Romanse rosyjskie*

LUTY

- 11 II** Eliminacje ustne XXXVIII Olimpiady Artystycznej
 W ramach ferii zimowych:
6 II „Zielonogórski bohater komiksowy”
12 II „Porady kolekcjonerskie – moje skarby”
26 II W ramach *Studium Wiedzy o Sztuce i Historii* spotkanie z uczestnikami wyprawy Maroco Trip 2013 – autorami wystawy prezentowanej w MZL
27 II Sesja popularnonaukowa pt. *Lubuscy Żołnierze Wyklęci i Niepokorni*
28 II Otwarcie wystawy pt. *Michał Jankowski – Tłuszcz* w Galerii Nowy Wiek

MARZEC

- 7 III** Otwarcie wystawy pt. *Wieś w malarstwie polskim*
12 III Szkolenie dla nauczycieli i metodyków pt. „Zielonogórskie budynki szkolne”. Spotkanie prowadzili: dr I. Korniluk i G. Wanatko
13 III Koncert z cyklu *Wieczory muzyki kameralnej*
19 III Otwarcie wystawy pt. *Kresowy kalejdoskop*
19 III W ramach *Studium Wiedzy o Sztuce i Historii* wykład dr A. Maksymowicz pt. „Nowy Jork – miasto sztuki, Nowy Jork – dzieło sztuki”
24 III Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Muzealników Polskich – Oddział Lubuski
29 III i **30 III** Koncerty w ramach III Festiwalu *Arte del Violino* – sztuka skrzypcowa

KWIECIEŃ

- 2 IV** Otwarcie wystawy pt. *Igor Myszkiewicz – Ilustrator* w Galerii Twórców Galera
3 IV Koncert w ramach III Festiwalu *Arte del Violino* – sztuka skrzypcowa
9 IV W ramach szkolenia dla metodyków i nauczycieli wykład M. Gawędy pt. „Lubuscy artyści w zbiorach MZL”
11 IV Otwarcie wystawy pt. *Spotkania Lubuszan z Janem Pawłem II*
23 IV W ramach *Studium Wiedzy o Sztuce i Historii* wykład dr I. Korniluk i G. Wanatko pt. „Aleja Niepodległości, reprezentacyjna ulica Zielonej Góry”
25 IV Otwarcie wystawy pt. *Katarzyna Szeszycka KRIPi RIL – malarstwo* w Galerii Nowy Wiek

MAJ

- 10 V** Koncert w ramach *Międzynarodowego Festiwalu Gitarowego*

- 14 V** Otwarcie wystawy pt. *Ałła Trofimenkova-Herrmann – Pejzaże lubuskie z kolekcji MZL*

- 17 V** „Cygańska Noc w Muzeum Ziemi Lubuskiej”
 W programie: *Tabor jedzie dalej* – happening w wykonaniu Teatru Terminus A Quo; *Traden Roma – Jadą Cyganie* – koncert zespołu Sandro i jego gwiazdy; *Wymyślę wzór na chuście w cygańskim guście* – warsztaty plastyczne pod kierunkiem Krystyny Betiuk; *Cyganie – fakty i mity. Bronisława Wajs Papusza – jej zasługi i dramat* – wykład Leszka Bończuka; *Sytuacja ludności romskiej na Ziemi Lubuskiej w XX wieku* – promocja książki Andrzeja Łuczaka i spotkanie z autorem; Spektakl słowno-muzyczny w opracowaniu Tadeusza Weese: część I pt. *Cygańskie nuty w twórczości słynnych kompozytorów m.in. Imre Kálmána, Johanna Straussa, Vittorio Montiego*; część II pt. *Sinti i Romowie na Ziemi Lubuskiej oraz fenomen Django Reinhardta – twórcy Gypsy jazz; Podróż w magiczny świat romskiej muzyki* – koncert w wykonaniu zespołu Vanessa & Sorba; Wystawy: *Papusza* – cykl grafik Andrzeja Gordona do wierszy Bronisławy Wajs ze zbiorów MZL oraz *Tradycje, historia i zwyczaje polskich Romów* ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Tarnowie.

- 21 V** W ramach *Studium Wiedzy o Sztuce i Historii* wykład dr. A. Cincio pt. „Zielonogórski szampan”

- 28 V** Spotkanie z Biskupem Seniorom dr. A. Dyczkowskim na wystawie pt. *Spotkania Lubuszan z Janem Pawłem II*

- 30 V** Impreza integracyjna z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zorganizowana wspólnie z TPD w Zielonej Górze

CZERWIEC

- 4 VI** W ramach szkolenia dla nauczycieli i metodyków wykład dr I. Korniluk i G. Wanatko pt. „Miejsca wypoczynku i rekreacji dawnych zielonogórczyków”

- 4 VI** Recital wokalny pt. *Dialog bez granic* w ramach akcji „Solidarni z Ukrainą”

- 6 VI** Otwarcie wystawy pt. *Muskau Art Project. W poszukiwaniu miejsca* w Galerii Nowy Wiek

- 10 VI** Koncert z cyklu *Wieczory muzyki kameralnej*

- 13 VI** Promocja katalogu *Recall* oraz koncert fortepianowy amerykańskiego jazzmanna Louisa Durry

- 14 VI, 18 VI** Koncerty w ramach VIII Festiwalu *Mozart plus*

- 18 VI** Otwarcie wystaw:

- *Jesień w Czeskiej Szwajcarii* poplenerowa wystawa fotograficzna członków Klubu Foto X

- *Z Wołynia do Zielonej Góry* ze zbiorów Tadeusza Marcinkowskiego – z cyklu *My zielonogórczykowie, nasz lubuski dom*

- 27 VI** Otwarcie pokonkursowej wystawy fotograficznej pt. *Zapatrzeni w Zieloną Górę*

Opracowała: Urszula Rogowska

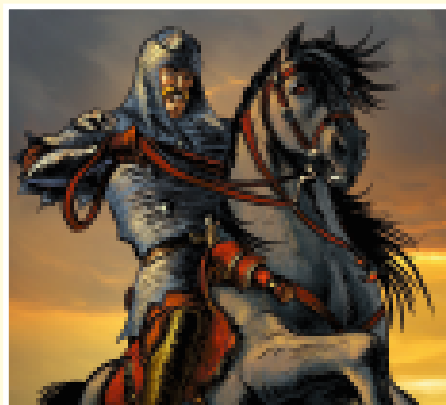
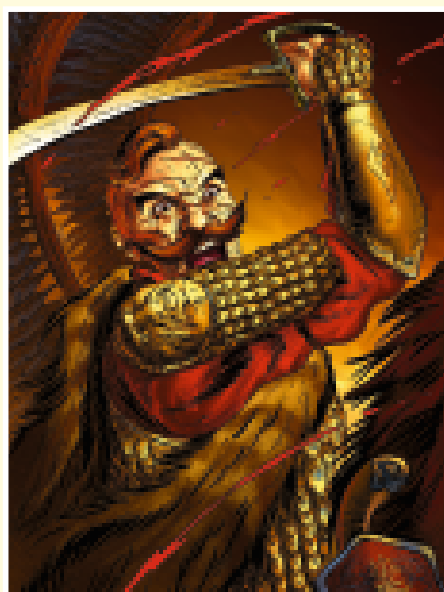
Wydawca: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Redaguje zespół: Emilia Ćwilińska, Anitta Maksymowicz, Alina Polak, Zofia Zalewska
 Zdjęcia: Alicja Błażyńska, Mariusz Kowalski; skanowanie, zdjęcia: Igor Myszkiewicz

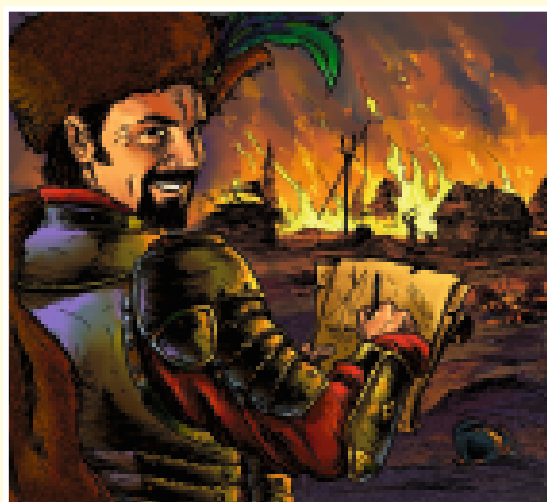
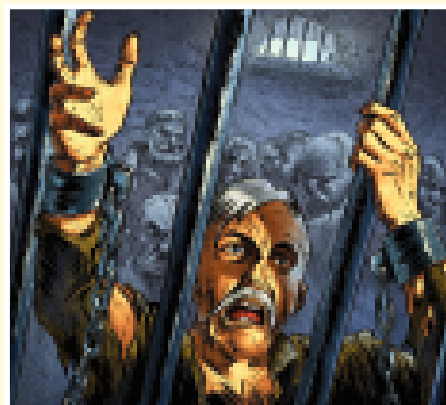
Redaktor naczelna: Urszula Rogowska



Wybór ilustracji do gry „Liberum Veto”
wydawnictwa Kuźnia Gier



Igor Myszkiewicz



Igor Myszkiewicz (ur. 1974 r.) – absolwent Instytutu Sztuki i Kultury Plastyki w Zielonej Górze (dyplom z litografii w pracowni ad. Stefana Ficnera w 1999 r.). Obecnie kustosz w zielonogórskim Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Współzałożyciel Galerii Twórców Galera promującej młode środowisko artystyczne. Współtwórca grupy artystycznej Korporacja Trylobit, członek Lubuskiej Zachęty Sztuk Pięknych, wiceprezes ZKF Ad Astra i Stowarzyszenia Forum Art. W latach 2006-2014 wiceprezes Okręgu Zielonogórskiego ZPAP. Kurator szeregu wystaw i wydarzeń artystycznych.

Zajmuje się głównie rysunkiem, grafiką, komiksem i ilustracją. Uczestnik dziewięćdziesięciu wystaw zbiorowych i indywidualnych, autor komiksów; twórca „Zdeptaka” – cotygodniowych pasków komiksowych komentujących zielonogórską rzeczywistość, oraz bloga komiksowego „Kryzys Wieku”. Współpracuje z krakowską Kuźnią Gier i legnickim wydawnictwem Gramel wykonując ilustracje do gier fabularnych („Veto”, „Wolsung”, „Rzykanci – koleje fortuny”, „1984: Animal Farm”, „Time Zero”). Pomysłodawca i ilustrator antologii opowiadań fantastycznych *Fantazje Zielonogórskie*. Współautor *Monografii Okręgu Zielonogórskiego ZPAP*. Autor projektu sztandaru Zielonej Góry (sztandar został ufundowany w 2010 r.).



foto: Bogusław Świtajła

21 czerwca 2014 roku w Sanktuarium Diecezjalnym w Rokitnie odbyły się uroczystości z okazji 25-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej Rokitniańskiej. Na zaproszenie Jego Ekscelencji Ks. Biskupa dr. Stefana Regmunta, ordynariusza Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, uczestniczył w nich dr Andrzej Toczewski, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej Zielonej Górze.

Kopia tego cudownego obrazu została przekazana naszemu Muzeum przez Ks. Bp. Stefana Regmunta 6 września 2011 roku. Jest ona eksponowana w Galerii Sztuki Sakralnej Śląska Lubuskiego.